

„Czas” wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziela i dni świąteczne.

Table with subscription rates: Annual, Quarterly, Monthly. Includes prices for different regions like Austria, Prussia, etc.

CZAS

Administracja „CZASU” w Krakowie (urzędy pocztowe). Księgarnia „Czas” w Krakowie. Adresy redakcji i wydawcy w różnych miastach.

Przegląd Polityczny.

Kraków 28 października.

Izba poselska przyjęła wczoraj prowizorium budżetowe w trzecim czytaniu, poczem załatwiła dyskusję szczegółowej cztery pierwsze artykuły umowy cłowo-handlowej. W dyskusji brali także udział ministrowie: Bacquehem i Prażak.

największą obojętności i gdy p. Freycinet dowiedział się o aresztowaniu Dra Sandlera w dniu 20 b. m. od hr. Münstera, wspólnie z ministrem sprawiedliwości wydał rozkaz do natychmiastowego puszczania go na wolność.

Francuska Izba deputowanych uchwałała już całą ustawę o nauczaniu elementarnej i odrzucała wszystkie poprawki prawicy. Gdy senat ustawę tę już poprzednio przyjął, a Izba uchwałała jej nagłość, przeto po pierwszym czytaniu może mieć ustawę moc obowiązującą.

Wspólnym usiłowaniu ministrów Freycineta, Boulanger'a i Anbego, udało się wreszcie pozyskać większość komisji budżetowej do uchwalenia kredytu na Tonkin w sumie 30 milionów.

Tymczasem jednak nadobchodzą z azjatyckich kolonii niepomysłne wiadomości. Depesze z Anamu donoszą o bezustannem mnożeniu się hord rozbójników, a podróż króla po kraju, do której go Paweł Bert nakłonił, nie odniosła żadnego skutku.

snemi siłami zapewnić sobie spokój i porządek w swoich granicach.

W myśl uchwały rady gabinetowej zbiorą się kortesy hiszpańskie d. 15 listopada. Mimo rozbięcia się układów z rządem w Waszyngtonie względem traktatu handlowego z r. 1884, nie podda się do dymisji minister spraw zagranicznych Moret, ale Sagasta przyrzekł mu, iż kortezom przedłożone zostaną pewne projekty reformy, popierane przez Moreta.

KOESPONDENCYA „CZASU”

Lwów 27 października.

(X) Niezwykle uroczyście nastroj panował wczoraj w sali Rady miejskiej, gdzie zebrało się 90 radnych w celu uchwalenia oświadczenia o bezustannym mnożeniu się hord rozbójników, a podróż króla po kraju, do której go Paweł Bert nakłonił, nie odniosła żadnego skutku.

Z innych spraw, załatwionych na wczorajszym posiedzeniu Rady, ogólniejsze znaczenie ma uchwała, dotycząca się wniosku posła Dawida Abrahamowicza, czynionego w ubiegłej sejmy sejmowej co do zaprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych na rzecz funduszu krajowego.

wogóle, głównie zaś miastom zamkniętym: Lwowski i Krakowski, których mieszkańcy już obecnie są przeciętnie opłatami konsumcyjnymi; tak n. p. Lwowianie opłacają już teraz rządowi i gminie tytułem tych opłat rocznie 1,140,000 złr.

Dzisiaj komisja reambulacyjna rozpoczęła swoją pracę około trasy kolei lokalnej Lwów-Belzec. Trasa ta uległa w ostatnich czasach pewnym zmianom, które zwięźle opisał nasz list z 22 października d. 2 kwietnia b. r. między koleją Lwowski-Czerńowiecką a gminą m. Lwowa, jako właścicielką dóbr Brzuchowice, przez które kolej lokalna ma przechodzić. Z tego powodu delegaci miasta Lwowa, biorący udział w czynnościach komisji reambulacyjnej, mają zbadać, czy najnowsza, odmienna trasa, projektowana przez przedsiębiorstwo kolejowe, nie sprzeciwia się interesom gminy miasta Lwowa, w którym to razie mają być stawiane odpowiednie żądania i wnioski; w razie zgodzenia się na trasę kolejową mają zastępcy gminy oświadczyć, że wobec istotnej zmiany, zasilej w warunkach umowy z d. 2 kwietnia b. r., uregulowanie stosunku prawnego gminy miasta Lwowa do Towarzystwa kolei Lwowski-Czerńowiecko-Jasickiej musi być przedmiotem osobnego układu.

Minister rolnictwa zamianował leśniczego, Władysława Korosteńskiego w Jaworniku, nadleśniczym w Kniazdzworze.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Potiatyńskich, Karola Futecka, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły i nauczyciela Jana Sikińskiego w Kąpnio, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kąpnio.

Czytamy w Gazecie Lwowskiej: Deutsche Ztg z dnia 23 b. m. zamieściła artykuł pod napisem: „Urządnik galicyjski”, zajmujący się — w sposób po części klanijny, po części niedorzeczny — ustąpieniem rady dworu Dra Kazimierza hr. Badeniego do posady delegata Namienictwa w Krakowie. Zdaniem wspomnianego pisma wiedeńskiego, zrezygnował hr. Badeni z urzędu, bo „zrezygnować musiał” (sic!), a powodem tej rezygnacji szukać wypadało „w znanych niepokojach włościańskich”, oraz w walce wyborczej w Krakowie o mandat do Rady państwa, opróżniony wskutek śmierci ś. p. prof. Zatorskiego. Oto — jak twierdzi Deutsche Ztg — powadki, które dymisję hr. Badeniego uczyniły „nieuniknioną”. Lecz na tem nie koniec. Cofnięcie się hr. Badeniego jest tylko początkiem całego szeregu „radikalnych zmian osobistych w administracji politycznej i sądowej w Galicyi.” I tak: kilku starostów poszło już, a kilku pójdzie na pensję, a nawet J. E. baron Schenk, prezes sądu apelacyjnego w Lwowie, „ma być przeniesiony w stan dobrze zasłużonego spoczynku.”

Zbyteczna dowodzić, że wszystkie te twierdzenia żadnej nie mają podstawy faktycznej. W kraju

sauum, gdzie Deutsche Ztg nie czytają i gdzie stosunki są aż nadto dobrze znane, aby ktoś mógł brać na seryo podobną czczą gadaninę, nie zachodzi najmniejsza potrzeba zaprzeczania owym złośliwym kombinacjom. Lecz ze względu na czytelników Deutsche Ztg w Wiedniu i innych krajach niemieckich, oświadczamy stanowczo, że dziennik ten dał się zmytyfikować wydrkowaniem najfałszywszych w świecie informacji. Wiadomo powszechnie, że hr. Kazimierz Badeni już od roku sam powziął zamiar porzucenia posady w Krakowie, a zatem długo jeszcze przed wyborem p. Machalskiego. Nieprawdziwym jest dalek twierdzenie Deutsche Ztg, jakoby „wszelkie usiłowania utrzymania go w urzędzie okazały się bezskutecznymi”, ale natomiast prawdą jest, że z kilku bardzo poważnych stron starano się nadaremnie nakłonić hr. Badeniego do pozostania w urzędzie, czyli innymi słowy: istotne były usiłowania, nie aby go utrzymać (jak mniama Deutsche Ztg), ale aby go zatrzymać.

Nieprawdą jest, jakoby miały w Galicyi „radikalne zmiany” w administracji politycznej i sądowej. Prawdą jest natomiast, że kilku starostów bądź już poszło, bądź niebawem pójdzie na pensję, po największej części na własną prośbę, lub też ze względu na wymogi służby; ale każdy z tych starostów skończył już 40ty rok służby. Są to zarządzenia czysto administracyjne, z wypadkami politycznymi w żadnym a żadnym niezostające związku. Czy wreszcie J. E. baron Schenk ma zamiar podać się o przeniesienie w stan spoczynku, czy nie, nie wiemy wcale; zapewne jednak możemy stanowczo, że gdyby nawet Jego Ekscelencya po blisko pięćdziesięcioletniej, zaszczytnej, a tylokrotnie odszczerzającej pracy, powziął podobny zamiar, to krok taki nie miałby przecież nic wspólnego z owymi „radikalnymi zmianami”, które się uroiły autorowi artykułu Deutsche Ztg. Z tego jedynie z prawdą zgodnego przedstawienia stanu rzeczy wobec Deutsche Ztg powzięć przestrożę, aby na przyszłość sumiennie badała źródło, z jakiego czerpie swe wiadomości o stosunkach kraju naszego.

Rada państwa.

(103-cie posiedzenie Izby poselskiej).

Prowizorium budżetowe przyjęto w trzecim czytaniu.

W szczegółowej dyskusji nad umową cłowo-handlową zabrał głos przy art. 1. dep. Neuwirth i starał się długim szeregiem cyfr wykazać, że w utrzymaniu wspólności cłowej rząd węgierski bardziej jest interesownym, niż austriacki. Węgry jednak nie ograniczają się tylko do strzeżenia swego interesu, lecz wychodzą często po za granice umowy cłowo-handlowej, a nawet przeszkadzają jej połowicznie na każdym kroku w podjęciu reform, które każdy rząd w Austrii przeprowadzić musi. W ten sposób postanowienia

Anna Essipoff.

Jutro wystąpi u nas z koncertem Anna Essipoff, pianistka. Jej karyera artystyczna i rozgłos w Europie, a szczególnie w Niemczech, datuje się mniej więcej od r. 1875, ale znanie powszechne i sławę znakomitą wykonawczyni utworów Chopina zyskała Anna Essipoff pierwszymi zaraz występami i zdobyła pewien przewagę w tym kierunku, przylwilej, który, raz dany, toruje w naszych czasach artystom drogę do trwałych łask u publiczności.

Był czas, kiedy świat cały, olśniony i zdumiony grą Liszta, widział w utworach jego fortepianowych kluczy do zdobycia olbrzymiej techniki i do uwioczenia blizszych efektów udrzenia. — Dyletanci, a nawet fachowi muzycy wierzyli, że studium nad utworami Liszta pozwoli zbliżyć się do doskonałości, cełującą grę tego arcy mistrza. Jego parafazy i utwory oryginalne, świetne, błyszczące, a niepozabawione głębszej myśli, wyzyskujące efekta fortepianowe w najwyższym stopniu, dozwalały dziełom wirtuozowi zająć odrazu publiczność, bez znużenia jej; publiczności zaś oszczędzały zbytecznego skupienia uwagi, piętrzącego efektu na efektu w sposób tak sztuczny, a nieznany, że znawcy i niezawcy zarówno olśnieni byli — grać Liszta znaczyło doskonałość, bo Bach, Mozart i Beethoven, w końcu Szumann i Chopin, uważani byli za „łatwiejszych”. Utwory łatwe i utwory trudne, oto dwie kategorie, na które podzielono muzykę w epoce wszechwładztwa wirtuozów. Wśród takich pojęć wzrosł dyletantyzm, a razem z nim mnóstwo fałszywych wyobrażeń, które po dziś dzień jeszcze się utrzymują. — W końcu sprzykrzył się Liszt, a świat istotnie muzyczny, zdeptał nuchwycić równowagę, nie tracąc bynajmniej cież dla najznakomitszego z wirtuozów, a niepospolitego kompozytora, jakim był Liszt. Wieloletnia i wszechstronna działalność jego nie miała przyczyniać się również do tego zwrotu, a szczególnie gdy znakomity nestor muzykantów, osiadłszy w Weimarze, począł poświęcać wolne chwile kształceniu wybitnych talentów. Pianisci tej sławy, jak Tausig, Bülow i Zofia Menter, wykształceni ostatecznie pod kierunkiem Liszta, roznieśli po całym świecie sławę mistrza, jako nauczyciela, ale równocześnie rozbudzili zamiłowanie dla Bacha, Beethovena, Chopina i Szumana, podnosząc znaczenie tych koryfeuszów światłem wykonaniem, na jakie stać uczniów weimarskiej szkoły. — Na zwrocie tym nie bynajmniej znaczenie Liszta nie utraciło; przeciwnie, zasługa postawienia wielkich kompozytorów w należym świetle jemu w znacznej części przypada.

Sztuka głębokim wnikaniem w ich dzieła bez pedanterii, łatwość zrozumienia i przejścia się rozmaitemi kierunkami przy zachowaniu miary, obok wysokiego poczucia granic, stała się wrócić główną cechą szkoły Lisztońskiej, w której dzieła samego mistrza zajmowały niemal drugorzędne stanowisko. Dobrowolnie więc przyłożył ten niepospolity człowiek rękę do wskrzeszenia lub upowszechnienia dzieł, które za większe od swoich poczytywał, i wpał w zapale w młodszą generację uszanowanie dla wielkich mistrzów z zastrzeżeniem, iż do wykonania ich przystąpią zbrojni w nowe zdobycze na polu technicznym, któremi w znacznej części on sam świat obdarzył.

Dzięki więc pewnej reakcji, w której czynny i znakomity udział wziął Liszt, począł się podnosić poziom wirtuozów, a równocześnie poczęto pojmować wszechstronnie wielkich romantyków: Chopina i Szumana, nabywszy niezbędnych środków do wykonania ich utworów.

Prądowi temu dopomógł w wysokim stopniu ta okoliczność, że od czasów Chopina i Szumana nie blyędną równie potężną gwiazdą, że więc było i jest dosyć czasu do zrozumienia i przejścia się ich dziełami. Co więcej, chciwy nowości wirtuoz doznaje coraz to więcej zawodów, a jeżeli posiada prawdziwe uczucie dla piękna, cofa się chętnie do zapomnianych autorów XVI i XVII stulecia, uważając ich jako nowość, która niegdyś brzmiała i przebrzmiała, nie tracąc mimo to wdzięku.

Inne więc przysłyły w naszych czasach wymagania; od wirtuozów żądają, by w każdym kierunku i blizszemu, ale zarazem żądają, by treść była jak najwybredniejsza. Żądają, by dzieło mistrza było w wykonaniu bez narzucenia swojego „ja” i kaprysu ze strony wirtuozu; żądają, aby zapal, ogień i kłliwłość uczuć stały w jak największej zgodzie z istotą dzieła muzycznego; — żądają, by talent jego nigdy nie zniżał się do blachostek, w celu popisu bądżo z technika lub szlachkami technicznymi podrzędnej wartości. Żądają istotnie bardzo wiele, ale nie za wiele, skoro znajdują się artyści, którzy czynią zadaniom tym w całej pełni zadosyć.

W ostatnich kilkunastu latach, zabłysło na koncertowych estradach wiele niepospolite talentów, które i muzycznym zarazem wykształceniem zdobyły sobie względy wymagającej publiczności. Pominawszy już Rubinstein'a, dość tu zacytować Bülowa, d'Alberta, Pachmana, Plantego, Leszetyckiego i t. p., z kobiet zaś Zofię Menter, Maryę Krebs i Annę Essipoff.

Mało zapewne jest takich, którymby nazwiska szczególnie Zofii Menter i Anny Essipoff nie obły się u uszy — Marya Krebs, nie ustępująca tamtym bynajmniej, a znana powszechnie w Niemczech, mało bardzo wychylała się poza swoją oj-

czynną, gdyż przeciągła choroba ręki zmuszała ją do dłuższych wycieczek. — Zofia Menter objeżdżała kilkakrotnie Europę i była parę razy w Krakowie; osiadła zaś przed parą laty na stałe w Petersburgu, gdzie objęła posadę przy konserwatorium. Anna Essipoff, najruchliwsza w niestałych podrózkach po Europie od lat z górą dziesięciu, wiekiem rówieczniczką Maryi Krebs (ur. 1851), młodszą od Zofii Menter o lat trzy, zyskała najwięcej rozgłosu i najwięcej popularności.

Zdawać się mogło, że Essipoff stoi od tamtych pod każdym względem wyżej i dźwierza berło królowej pianistek; tak jednak nie jest, a mówię o Annie Essipoff, niepodobna nie mówić równocześnie o Zofii Menter i Maryi Krebs. Często się zdarza, że jedna postać nasuwa niebłagane myśli o drugiej, choćby się było przeciwnikami porównań i zestawień. Dzieje się to szczególnie wtedy, gdy obie równocześnie działają i uzupełniają się. Kierunek lub idea, podjęta przez jednego człowieka, rozsięwa się szeroko i daleko, a nieraz wyda owoc, który chociaż z tego samego ziarna, przeciw posiada własności osobne i zalety wyłącznie tylko jemu właściwe. Jedna i ta sama szkoła wydaje uczniów, którzy przy równym talencie, w rozmaitych a czasem wprost przeciwnych poszli kierunkach; tak samo rozmaitych szkół uczniowie, idąc bezwiednie jedną drogą, uzupełniają się nawzajem.

Zofia Menter, Marya Krebs i Anna Essipoff, kształcili się w zupełnie odmiennych okolicznościach, oddychając rozmaitem atmosferą muzyczną. Pierwsza uczennica Liszta, wyposażona niebywałą dotychczas u kobiet techniką, siłą i wytrwałością, miała przeżyć wszystko dobre od swojego mistrza. Więc zadziwiająca wszechstronność, dzięki której wykonać jest w stanie Suitę Bacha, obok fantazyj z don Juana Liszta; sonatę Beethovena, obok karnawału Szumana; utwór starego Rameau obok ballady Chopina. Menter nie użyła się romantycznością stylów, nie przenosi rozważanej ręki na skromny utwór klasyczny, ale w jednej chwili hamuje ją; zapomina o fortepianie z najnowszych czasów, a umie wnikać w ten osobny wdzik, spokojny, subtelny rysunek, umie wydobyć najdrobniejszy motyw z prostotą i prawdziwie klasyczną jasnością. Jej sympatyje ciągną ku dziełom olbrzymiego zakroju, lub spokojnym ruchem i ciepłą melodią płynącym drobniaczkiem — niektóre utwory Chopina gra niezrównanie, Liszta zadziwiająco.

Marya Krebs, uczennica ojca Karola Krebsa, kapelmistrza uadwornego saskiego, i matki znanej, a nawet sławnej śpiewaczki pod nazwiskiem Michalesi, kształciła się raczej na kompozytorkę niż na pianistkę. Fortepian traktowała jako środek do poznania znakomitszych dzieł, aż w końcu skłonność do kariery wirtuozki przeważała nad nauką teorii. Zamiłowanie do rzeczy klasycznych

i pewna obiektywność w interpretacji tychże, znakomite ich zrozumienie, żywe akcenta i rytmy, cełującą przedewszystkiem grę tej artystki. Strona techniczna, mniej świetna aniżeli u Zofii Menter, odznacza się niemniej pięknymi barwami i czystością.

W końcu Anna Essipoff, uczennica Leszetyckiej w konserwatorium petersburskim, którego też w r. 1880 dołąbiła, kształcona na doskonałych wzorach, zdolna zachować najwięcej może kobiecości, nie wpadając bynajmniej w czułość i przesadę. Gdyby chodziło o wzór gry na wskroś kobiecej, niepozującej na siłę męską, należałoby postawić A. Essipoff; Menter wychodzi stanowczo poza granice, które osiągnąć zdołały kobiety kiedykolwiek w grze na fortepianie, a jej siła i zapal każę zapominać, że się słyszy kobietę; M. Krebs daje całost tworu, pojętego rozumnie, artystycznie, ale z pewnym chłodem, rzadkim u kobiet; Essipoff zachowała dziwną równowagę i temu zawdzięcza w znacznej części powodzenie. Wszystkie trzy razem wzięte przedstawiają jednak dziwnie harmonijną całość: gra Z. Menter porwała i wzbudza zapal, M. Krebs zajmuje w wysokim stopniu, Anny Essipoff podoba się. Gdyby te trzy artystki wystąpiły jedna po drugiej z koncertami przed tą samą publicznością, żadna z nich nie straciłaby, żadna nie stałaby się zbyteczną. Podczas kiedy po koncercie Rubinstein'a, byłby Bülow i Pachmann nudnym; po Sembrich-Kochańskiej pańi Joachim niezmiłowa, te trzy artystki mogłyby zarówno zdobyć i zachować w jednej mierze uznanie publiczności.

Sławę interpretatorki Chopina zawdzięcza A. Essipoff przedewszystkiem Niemcom. Publiczność bowiem niemiecka była, a nawet i jest po dziś dzień wobec Chopina zawsze zakłopotana, nie umiejąc sobie zdać należytej sprawy z tej natrętnie wysoko poetycznej, pełnej rycerskich porównań, obok mezczenicznej uległości; pełnej smutku, obok stłodyczy uśmiechu, przegładającego przez łyż. To nie postać ze Sturm- und Drangperiode, pragnąca nieraz niewiadomo czego, dżika ze stepu, którego nigdy nie widziała; pełna smutku, którego nie znała; to bohater i mezczennik, niemniejszy od tych, którzy krew za ojczyznę przelali, a który we wszystkim, co tworzył, jednym tylko oddychał uczuciem, jedną tylko stylizacją, jeden tylko miał ideal, a tym była nieszczęśliwa ojczyzna i to wszystko, co ją przypominało. Aby Chopina zrozumieć, na to potrzeba, albo Polaka, albo pokrewnej natury, zdolnej odczuć to, co on czuje. Zrozumiał Chopina Liszt i umiał wnikać w to, co go bolało, rozumiał i szlachetne porwy i zwątpienie, które nigdy nie bliźniło. Ale Liszt torował dopiero Chopinowi drogę, olśniewał, zachwycił, ale niewielu tylko prawdziwie rozumiało go w tym kierunku. Klara Szuman, podzielała w zu-

pełności sympatyę i uwielbienie swego męża dla Chopina, ale dzieła jego pojmowała chłodniej, niż należało. Rubinstein przepisywał jej poetyzował, wyciskając jednak na wszystkim zbyt żywe piętno własnego „ja.” Bülow karykaturował go nieraz, krając i ćwiertając na cząstki; Essipoff nie we wszystkim go rozumiała, ale umiała zastosować naturę kobiecą do tej sfery uczuć, które przeważnie dzieła Chopina cełują. Porzucając niemiecką manierę sentymentalności, niejasności rytmu, a opracowując szczegóły z nadzwyczajną subtelnością i zamiłowaniem, utrzymała całost. Niemcy w lot chwycili ten rodzaj interpretacji i zawyrokowali słusznie zresztą, że aby Chopina dobrze wykonać, potrzeba umieć tylko to odgadnąć, na co on wyraźnie wskazuje, przejąc się jego wola, unikając wszelkich wyszukanych sposobów, wszelkich sztucznych i przesadnych uczuć.

Przesadne efekta dynamiczne, obce utworom Chopina, zyskały w wykonaniu Essipowowej należytą miarę — głosy podrzędne, przednie niezarządzone, nie wysuwają się ponad miarę na oierwszy plan, z uszczerbkiem głównej przewodniej myśli. Jednym słowem gra A. Essipoff dziwnie się dla utworów Chopina nadała, a artystka zdołała zrozumieć tę naturalną skłonność i wyzyskać ją za pomocą studyów. Technika jej nie jest wszakże tak potężną i wszechstronną, aby była w stanie podoląć w równym stopniu wszystkim kompozycjom Chopina, a zwyczaj ułatwiana tu i owdzie, szczególnie trudnych miejsc, słusznie spotkać się może z krytyką.

A. Essipoff daleką jest od tej sębniej ekskluzywności, w jaką popadają nieraz niedojrzali wirtuoz; Chopin nie jest jedynym, poza którym świat się kończy, przeciwnie studya nad innymi mistrzami powinny niepospolicie przyczynić się do zrozumienia tego wielkiego romantyka. To też reparator jej cełuje wielostronnem opaniem stylów i rodzajów. Począwszy od Bacha, a skończywszy na najnowszych kompozytorach, jak Saint-Saens i Paderewski, którego waryacje na fortepianie niedawno grała w Warszawie, chętnie studyje artystka, odświeżając tym sposobem swój repertuar. O dzieła, przechodzące jej siły, nie kusi się, a z utworów Liszta doprowadza niektóre, jak n. p. raspydy węgierską z towarzyszeniem orkiestry, do niezrównanej doskonałości.

Sądząc, iż tym szkicem zaostreć ciekawość publiczności, zwracając uwagę na artystkę, która przedewszystkiem ukołchała naszego Chopina, i nietylko sławę jego dalej roznosi, ale uczy obcych, jak go pojmować należy.

FRANCISZEK BYLIŃSKI.

tej nocy stają się dla nas więziami. Mowa przypomniała kwestję naftową, niezgodzenie się Węgier na wspólny trybunał apelacyjny dla sprawy patentów, niedostateczną wzajemność orzeczeń prawnych między Austrią a Węgrami i wielkie nłgi, jakich udzielał Węgry swoim przedsiębiorcom przemysłowym.

Następnie omawia bliżej kwestję taryfy cłowej. Traktowanie tego przedmiotu forsowano w komisji i doczekano się opokarzającego flaska. Baron Prażak i hr. Hohenwart niech odzyskają swoje z r. 1877 przeciw uzgodnie. Lewica jednak głosiła za ugodą, nie licząc ani u góry, ani u dołu na żadną wdzięczność. Przez cztery tygodnie jesteśmy tu zebrani, a dopiero od wczoraj objawia się pośpiech w pracy. My, opozycja, ustępujemy z naszymi dezyderatami, a wycieczki przeprowadzić swoje postulaty w kwestyi cukrowej i bankowej. Gdyby ktoś obcy przybył z Ameryki i zapytał, co słychać nowego, należałoby mu odpowiedzieć: Dunajewski ma się dobrze i zostanie ministrem. A gdyby zapytał: a co porabia Austriya? to powiedziano mu: O Austrii się nie mówi. (Okłaski po lewicy).

Gdy art. I nie jest przedmiotem zmiany, przeto nad nim nie głosowano.

Przy art. II (traktaty z obcimi państwami), przemawia raz jeszcze deput. Stingl za austriacko-węgiersko-niemieckim przymierzem cłowym i handlowym, którego celem byłoby utworzenie wielkiego centralnego europejskiego terytorium cłowego przeciw zagranicy, t. j. przeciw Anglii, Ameryce i Indom. Dotychczas rezolucyj Stingla odrzucono. Głosowało za nią tylko niewielu członków niemieckiego klubu.

Art. III wie jest przedmiotem przedłożenia.

Przy art. IV (zniesienie wolnych portów) przemawiali deputowani: Bargstaller, Luzzato i Vecchetti za utrzymaniem wolnego portu w Tryeście, ale po wyjaśnieniu ministra Bacquebema i po końcowym przemówieniu referenta Sochora przyjęto artykuł IV bez zmiany.

Minister baron Prażak odpowiada dep. Nentwirthowi, iż według istniejących ustaw co do wykonania sądowych orzeczeń w obu połowach monarchii istnieje zupełna wzajemność, i że ta wzajemność wykonywana jest w porozumieniu obu ministerstw sprawiedliwości.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

**Kronika miejscowa i zagraniczna.**

**Kraków 28 października.**

— Za duszę s. p. Kaliksta bar. Horocha, kapitana kwatremistrzstwa wojsk polskich, zażytego i prezesa Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831, odprawionem zostanie w sobotę (30 b. m.) jako w rocznicę jego śmierci, o godzinie 10ej rano, w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne, na które komitet opieki nad weteranami rodaków zaprasza.

**Kawery Kopka.**

— Jeszcze o pożarze fabryki Zielenińskiego. Brak wody do sikawek, jaki się czuć dawał podczas pożaru, wzbudzonego w poniedziałek, powinny być zwrócić uwagę na potrzebę pomoczenia liczby bezek i ustanowienia osobnego dozoru nad beskami i pompującymi, do czego siły straży są niedostateczne.

Liczba pomp jest również obecnie niewystarczająca, są one prócz tego za słabe, napędzają bowiem bezekę w 8 minutach, kiedy sikawka ekspansuje bezekę, czyli 24 wiader, w 2 minutach. Dodac do tego należy, że zaprzęgnięciem i odprężaniem koni, oraz drogą do pomp, traci się blisko 15 minut. Dlatego winienby spieszenie wejść w wykonanie projekt Dra Domańskiego, zaprowadzenia motorów gazowych, któreby w 2 minutach napędzały bezekę wody.

Kominarze, którzy nie tylko o p. Niedzielskiego, lecz i o innych czynni byli przy gaszeniu pożaru, z obowiązku koncesyi, wynikającego z ustawy o ognio- w. d. 28 kwietnia 1855 r., działali pod komendą branimistrza p. Illga, na dachu pokrytym papą, którego obronę dzielnie prowadzili dwaj dawni strażnicy, obecnie kominarze: Ignacy Siemiński (którego naczelnik Emninowicz przedstawił Prezydentowi m. do tej nagrody) i Hubert, tudzież nadporučnik straży ochotniczej Kolman, z pomocą sikawki z Podgórz.

Onegdaj zrana deputacja złożona z obywateli dziękowała za dzielną i energiczną obronę, rozwinęła podczas pożaru, naczelnikowi straży ogniowej p. Emninowiczowi, który pomimo przebytej niedawno choroby, z całym poświęceniem kierował obroną, dzięki czemu pożar, który mógł nieobliczone przybrać rozmiary, zlokalizowanem został.

— P. Franciszek Bartynowski, właściciel domu przy ulicy św. Tomasza, przyległego do zniszczonej fabryki p. Zielenińskiego, twierdzi w przesłanym nam piśmie, że również w studni, będącej w dziedzińcu jego, jak w innych pobliskich studniach, nie brakło wody, i w dalszym ciągu przechodzi do następujących uwag:

Miasto wobec istnienia fabryki w tem miejscu zawsze będzie narażone na tę katastrofę, która do tknęła fabrykę, i Bogu dzięki, że się na tem skończyło. Magistrat, jako władza naczelna i przestrzegająca wykonywania przepisów budowniczno-policyjnych, nie powinien nigdy pozwalać, aby podobna fabryka wśród miasta istniała; agrzeszył w r. 1850 Magistrat, że pozwolił na założenie fabryki — agrzeszył następnie, że pozwolił na jej rozszerzenie się — agrzeszył, że nie mając względu na bezpieczeństwo miasta i sąsiednich mieszkańców, pozwolił na tak długą jej egzystencję.

Fabryka rzeczona, choć nie w takim stopniu jak podczas nieszczęsnej katastrofy, dawała już od dłuższego czasu powód okolicznym sąsiadom do skarg i żądań już to z powodu wylatania iskier z kominów fabryki; już to z powodu dymu i sadzy wiskających się do obok leżących: szkoły, drukarni Casau, Kasy Oszczędności; już to z powodu ciągłego stuku, stanowiącego przeszkodę w wykładach w szkole, w pracach urzędników Kasy Oszczędności i niemile wpływających na zmysł słuchu, któryto stuk w ostatnich czasach powiększył się przez samowładne, bez wiedzy i zezwolenia Magistratu, zaprowadzenie miota parowego, zagrażającego sąsiednim budynkom pekaniem ścian i rujnacją. Oddawna wiele osób stanowczo twierdziło, że kiedyś nieuniknionym będzie pożar jeśli nie samej fabryki, to rozciągnięcie się onego na całe miasto — i sprawdziło się. Pożar był kilkakrotnie w fabryce, a dwukrotnie wylatujące iskry zapalały dach domu sąsiedniego, i to było powodem dochodzenia na drodze sądowej i administracyjnej — mimo to fabryka istniała.

Mamy nadzieję, że magistrat tutejszy, ostrzeżony tą smutną katastrofą o możliwych wypadkach, na przyszłość zechce sprzyścić rozciągnięciu i rozwinąc swą działalność w kierunku przestrzegania ustaw budowniczych i nie dozwoli, aby ta fabryka na nowo w tem

miejscu powstała (zwłaszcza, że drugi jej oddział na Maślakówce egzystuje), jak również nie dozwoli, aby podobna fabryka w obrębie śródmieścia zaprowadzona została. Kończąc me pismo, mam zaszczyt przesłać kwotę złr. 10 dla tych kominarzy, którzy narażeniem życia sprawili, że przetrwana została możliwość rozszerzenia się ognia na przyległe domy, a może i na znaczniejszą część miasta.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Wyczytałem w szanowanym dzienniku, — jakoby kominarzem: Domański Józef, Kuropatwiński Bronisław, Niedzielski Zygmunt itd., pierwsi byli na dachu frontowego domu p. Zielenińskiego w czasie wzbudzonego tamże pożaru w nocy 29/10 dnia 25 b. m. W interesie prawdy donoszę, że pierwszy z fachu kominarskiego był majster kominarski p. Böhm Jan ze swoją czeladzią, który mieszka w rzeczywistości p. Rehmana Stanisława, oddalonej o kilkanaście kroków naprzeciwko fabryki p. Zielenińskiego. Po nim przybył ja, a później dopiero potem czeladź p. Niedzielskiego Tobiasza, bo mieszkają w najodleglejszym miejscu na Pedzichowie. Wszystko, co działo się przy pożarze, wychodziło z polecenia p. Naczelnika straży, któremu w myśl § 46 i 47 ustawy o ogniowej podlegamy i tylko to wykonywać możemy przy pożarze, co tenże zarządził. Jan Zatorski,

koncesyonowany majster kominarski w Krakowie.

Niniejsze sprostowanie zamyka wszelkie pod tym względem reklamacje.

— **Zorganizowanie straży ogniowej obywatelskiej.**

Pożar fabryki Zielenińskiego wykazał, że siły naszej straży miejskiej są za słabe, by w razie zagrożenia pożarem domów w dwóch lub trzech punktach miasta, podobać mogły zadaniu, fundusze zaś gminy nie pozwalają na powiększenie straży o 100 przy najmniej ludzi. Gdyby np. głównie, niesione wicherem, wzniesły pożar na ulicy Szpitalnej lub Floryjańskiej, mogłoby na ratunek podążyć już tylko czwarte pogotowie straży, trzy bowiem były zajęte przy fabryce i to czwarte pogotowie nie mogłoby już rozwinąć należytego ratunku. Broń Boże zaś, gdyby pożar przenósł się, jak to było podczas pamiętnego pożaru Krakowa, na dalszy jeszcze, trzeci lub czwarty punkt, bo wtedy całe miasto oddaneby zostało na pastwę plamieni i nie byłoby sił do niesienia ratunku. Przynamy, że straż nasza jest dzielna, niepozbawiona wszelkiej rzetelności i szczerpłej liczby ludzi wymagać nie można, liczy zaś tej, odpowiednio wszelkim ewentualnościom, pomnażać, ani można, ani pozwalają fundusze.

Rzecz to obchodzić całe miasto i całe obywatelstwo. Gmina robi, co może, na obywatelstwo przeto ciąży obowiązek stworzenia siły, zdolnej stawić czoło i nieść skuteczny ratunek w niebezpieczeństwie. I tak należałoby stworzyć dla każdej dzielnicy miasta straż ogniową obywatelską, w którejby wzięli udział obywatele i młodzi ludzie, od lat 25 do 35. Nie potrzeba by na to komendy scentralizowanej, każda dzielnica tworzyłaby organizację dla siebie, z radą centralną, wyszłą z wyborów pojedynczych oddziałów i dzielnic. Dla każdego zaś oddziału gmina zapewniłaby powinna przybory ratunkowe, sikawkę jedną lub dwie. Taka organizacja, takie wzięcie wszystkich sił do wspólnego celu, musiałoby odnieść pożądany skutek, gdyż nie działałby jeden człowiek, ale setki obywateli poważnych, młodzi zaś ludzie, Polacy, w tym wieku nie zawahali się w takich warunkach do służenia m'astu, a temsamem do służenia samym sobie w organizacji autonomicznej.

Przypodobniem gimnastycznym tych członków straży obywatelskiej powinienby zająć się „Sokół“, i miałyby poważny cel na oku i przysłużyłyby się miastu, kierując swe usiłowania ku praktycznym celom, łącząc przyjemne z rzeczywistym pożytecznym. Nad oddziałami mogłoby czuwać jeden fachowy mianowicie na każdym oddziale jeden z brandmistrzów straży miejskiej podlegający naczelnikowi dzielnicy.

W razie pożaru stawałaby w pogotowiu straż ogniowa obywatelska i to każda w swojej dzielnicy, pilnując jej bezpieczeństwa, obsadzając dachy, na które pożar iskry i głównie niesie i w tej chwili gasząc pojawiający się w swym obrębie pożar, w razie potrzeby zaś posyłając gdzieindziej część swych sił, gdyby własna dzielnica nie była zagrożona.

Taka organizacja obywatelska i zdecentralizowana — pożar nie zna bowiem centralizacji — do którejby więzielnicy zostali wszyscy obywatele dzielnicy *ex officio* niejako, byłaby dzielny środkiem bezpieczeństwa. Poruszamy tę myśl celem zastanowienia się nad nią poważnych ludzi, pewni, że mamy w każdej dzielnicy obywateli, którzyby ją przeprowadzić umieli, a od przeprowadzenia zależy tu wszystko, bo obywatelstwo chętnie stworzy taką instytucję dla każdej dzielnicy.

— **Statuta Stowarzyszeń malarzy pokojowych** i sztyldowych, tudzież Statuta Stowarzyszenia pokostników i lakierników, zawierają w § 2 uprawnienia członków obu tych Stowarzyszeń do wykonywania pokostnictwa, a ztąd wynika nieporozumienie między członkami tych Stowarzyszeń. Jak się dowiadujemy, niema w Krakowie specjalnych majstrów, trudniących się pokostowaniem, są tylko lakiernicy i malarze i ci mieliaby prawo wykonywać roboty pokostnicze, na zasadzie obecnie Statutów, a dawniej na zasadzie utartych wielkimi zwyczajów i przyjętego podziału pracy. Dziś uszupują sobie te prawa pokostowania szklarze, i dlatego sądzą malarze pokojowi i sztyldowi oraz lakiernicy, że prawa ich obopólnie nie są jasno określone, a przez szklarzy są naruszane. By wyjaśnić ostatecznie sprawę, poddadzą ją interesowani decyzji Namiestnictwa.

— **Stanisław Obertyński**, właściciel dóbr Cebłowa, w Belzkiem, zakończył onegdaj życie w Lwowie po długich i ciężkich cierpieniach.

— **Dar. Cesarz** udzielił z swej prywatnej skatki gminie Terpilówka, w powiecie zbarskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Maków-Sucha 27 października.** W d. 20 listopada b. r. odbędzie się w sali Towarzystwa kasynowego w Makowie wiezeczor Mickiewicowski. Program: odczyt p. t. „Porównanie Fausta Goethego z Konradem z Działdów“; następnie produkcje muzyczne, śpiew, deklamacje itp. Dochód z wiezeczorki przeznaczony na zakupno akcyi banku ratunkowego w Poznaniu. Akcyja ta oddana będzie na żelazny fundusz tegoż banku.

— **Ks. Marcantonio Borghese.** W kaplicy książąt Borghese, która jest najbogatszą kaplicą wspaniałej rzymskiej świątyni Santa Maria Maggiore, odbyło się w tych dniach nabożeństwo żałobne za duszę niedawno zmarłego księcia Marcantonio Borghese, na którym było obecnych 6 kardynałów i cała arystokracja rzymska. Kaplicę tę wybrał jeszcze papież Paweł V (Borghese) na swój grobowiec, obok grobowca Klemensa VIII, który go wyniósł do godności kardynalskiej. Freski, zdobiące tę kaplicę, uważane są za najlepsze w tym rodzaju dzieło Guido Reniego. Ks. Marcantonio Borghese zostawił olbrzymią fortunę, która według obliczeń wynosi więcej jak sto milionów. Fortunę tę podzielił książę jeszcze za życia po-

między swoje potomstwo, a jednego z synów, noszącego tytuł księcia de Ceri, wydziedziczył z tego powodu, że tenże wskutek swego małżeństwa jest może najbogatszym panem we Włoszech. Książę de Ceri ożenił się z córką księcia Aleksandra Torlonio, znanego w całym świecie bogaczem. Testament księcia Marcantonio potwierdza podział uskuteczniiony już przedtem, a wzmiankuje on prócz tego o dwóch sprawach interesujących całe cywilizowane społeczeństwo, t. j. o słynnej galerii obrazów i willi Borghese. W tej willi, położonej u bram Rzymu, mieściła się niegdyś owa galeria obrazów, a przeniesiona została do sali, w których obecnie się znajduje, przy końcu XVI wieku wskutek zbrodnicego zamachu, jakimś omal nie Alego. Chciano z niej wykraść „Cztery żywiliły“ Albanię i zamiast oryginalów zamieścić kopie. Galeria ta jest nadto znana, by ją opisywać potrzeba; co się tyczy willi, która obecnie stanowi przedmiot sporu między rodziną Borghese a municypalnością Rzymu, jest ona celem przechadzek mieszkańców Rzymu i celem pielgrzymek wszystkich Rzym wiedzających. Jakie skarby artystyczne mieszczą się w tej willi, dość wspomnieć, że w dziale rzeźb znajduje się tam owa Venus Canowy, która, jak wiadomo, jest wiernym wizerunkiem księżniczki Pauliny Borghese, siostry Napoleona I.

Otóż w testamentie swym ks. Marcantonio poleca ni- nie swoim spadkobiercom pieczęć około tych skarbow. Zmarły książę dwa razy zawiązał żwiazki małżeńskie, po raz pierwszy z hrabianką Talbot Shrewsbury, a następnie z księżną de la Rocheaucault. Pierwszą jego małżonką slynęła w Rzymie ze swej dobroczynności i wdzięku. Co rano miała zwyczaj odwiedzać chorych i ubogich na najniebezpieczniejszych przedmieściach. Opowiadają, że jednego poranku, pewien młody, człowiek nieznanego księżnej, ujrzałszy młodą i ładną kobietę, idącą samotnie wśród odludnych uliczek, poszedł za nią w nadziei łatwej zdobyczy. Widząc, że księżna wchodzi do nędznego domku, idzie bez wachania za nią, dostaje się aż na poddasze i wkracza wreszcie do mieszkania ubogiej i chorej kobiety. Księżna, która bardzo dobrze widziała manewra młodzieńca, niezmiernie wcale jego wejściem, owała się do owej kobiety, którą przysła odwiedzić: „Widzicie, że nie zapominam o was, oto przyprowadzam do was młodzieńca, który chciał się naocznie przekonać o waszej nędzy i przyjąć wam z hojną pomocą.“ Skonfundowany młodzieńiec pospieszył uciec przed tym słowem księżnej i umknął czepniejąc.

**Repertuar teatru krakowskiego.**

W piątek 29go: Na dochód budowy gmachu Tow. „Sokola“ w Krakowie: drugi i przedostatni gościnny występ p. Adolffy Zimajer: *Mąż od biedy*, komedia w 1 akcie, *Józefa Bliźnińskiego; Łapka na myśli*, komedia w 1 akcie z francuskiego, tłumaczył Marceł Zboński; *zakochany; Marcowy kawaler*, krotkochwila w 1 akcie, *Józefa Bliźnińskiego.*

W sobotę 30go: Po raz pierwszy: *Kopacze złota (Poudre d'or)*, dramat w 4 aktach a 6 obrazach, W. Sardou.

W niedzielę 31go: Po raz drugi: *Kopacze złota (Poudre d'or)*, dramat w 4 aktach a 6 obrazach, W. Sardou.

W poniedziałek 1go listopada: Po raz trzeci: *Kopacze złota (Poudre d'or)*, dramat w 4 aktach a 6 obrazach, W. Sardou.

**Graby królewskie i skarbiec** w katedrze na Wawelu zwiadać można w dni powszednie o godzinie 10ej w nie dzielę i święta o godzinie 12.

**Graby zasłużonych** (w krypcie na Skalo), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec księcia N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgodzeniem się do zakrystyi.

**Muzeum Narodowe** (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu w wyjątkim poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

**Wystawa niustająca** Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent. w dni powszednie 30 centów.

**Muzeum XX. Czartoryskich** otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dni nie przypadają święta.

**Gabinet Archeologiczny** Uniwersytetu Jagielloń. (*Collegium majus*) zwiadać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich — bezpłatnie.

**Gabinet Geologiczny** Univ. Jagiell. w *Collegium physici* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe

**Muzeum Techniczno-Przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— **Dnia 27go października** pochnurmo; termom. od 0o doszedł do 3.4 C. Barometr wysoki; o godzinie 7ej rano d. 28go stan jego był 756.7 millim., term. 0o C. — **Wiatr** wschodni.

— **W piątek d. 29go października:** śs. Narocza b. i Euzebii p.

**Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.**

**Teatr.** Dyrekcja teatru przygotowała na sobotę zajmującą nowością Wiktoryja Sardona p. t.: *Kopacze złota (Poudre d'or)*, niegraną dotychczas na żadnej polskiej scenie. Próby z tej sztuki od bywały się od tygodnia pod reżyserją p. Lubie-za, spodziewać się zatem można, że utwor ten wy- stawionym będzie z możliwą u nas starannością. W przedstawieniu tem bierze udział cały personal naszego teatru. *Kopacze złota* graną będą trzy dni z rzędu, t. j. w sobotę, niedzielę i w poniedziałek. We wtorek teatr z powodu Zadsznego dnia będzie zamknięty. We środę wystąpi w teatrze prof. Simens, słynny prestidigitator i antystrytysta. Mamy przed sobą rozmaite czasopisma, które opisa- ją zdumiewające produkcje prof. Simensa, występującego od kilku lat we Francyi, Hiszpanii, Portugalii, Rosyi, Grecyi, Turcyi, Rumunii, Egip- cie itd. z wielkim powodzeniem.

We czwartek zwaną Dyrekcją *Rozbitków* Bliźnińskiego, z p. Lubiczem w roli Strasz.

**Mapa dycecyi krakowskiej, według dekretu Stolicy Apostolskiej z dnia 27 marca 1886 ułożona.** Zyczeniem Szanownego Duchowieństwa czyni- łąc zadosyć, ułożyłem mapę dzisiejszej dycecyi krakowskiej na większe rozmiary ze ściślem oznaczeniem granic dycecyi, dekanatów, parafii, z oznaczeniem kościołów parafialnych, filialnych, klasztornych, kaplic publicznych i prywatnych, szkół i szkółek elementarnych i parafialnych i wsi, należących do każdej parafii katolickiej i o. Nado- chąc mapie tej nadać choć małą cechę historyczną, umieściłem spis kościołów parafialnych odnoszących się do dzisiejszej dycecyi krakowskiej, jakie istnia-

ły już w roku 1326. Spis ten oparty jest na au- tentycznym dokumencie, odnalezionym w archiwum Watykańskiem a zamieszczonym w *Monumentach* Theinera, a aczkolwiek dokładnym zupełnie nie jest może, gdyż niejednemu kościołowi parafialny dycecyi krakowskiej opuszczonym jest w nim może, za to niema żadnego takiego kościoła, któryby nie istniał przed rokiem 1326, a był to zapisany. Dokument ten ważnym pozostanie na zawsze dla tych zwłaszcza kościołów parafialnych dycecyi krakowskiej, których akt erekcyj podawany jest ogólnikowo podług „Liber Beneficiorum“ Długosza w roku 1440. Akt ten za podstawę biorąc, a i na innych jeszcze opierając się dokumentach, o ile wysłędzić mógłem, przy każdym kościele parafial- nym położylem rok erekcyjny, dalej odpowiadnemi znakami oznaczam, czy kościół murywany jest, czyli też drewniany; w końcu dla lepszego orjentowania się, dekanat każdy w odmiennym dalem kolorze, a całym zalazawany.

Znuda ta robota i brak wyczerpujących ma- teriałów mnie samego przeświadcza, że zupełnie dokładny nie może być, a mianowicie sam widzę w tem niedostatek pewien, że drogi np. tak rzą- dowe, jak i prywatne nie są przeprowadzone z ca- łą ścisłością; brak ten jednakże prostym przepro- wadzeniem liutki od miasta do miasta i od wsi do wsi, tam gdzie jej niema, każdy świadomy miejscowości łatwo uzupełnił sobie może. Dalej jeśli się omylił gdzie i położylem znak, że ko- ściół murywany jest, a on jest drewniany lub prze- ciwnie, to szanowni kapłani łatwo ten znak nie- uzupełnił sobie mogą; może być, że i kaplice i wieś do parafii należące, nie wszystkie zostały zamieszko- ne; otóż wszelkie tego rodzaju stowarzyszenia na pry- watszej odebrane drodze będą mi wiele pożądane i po- żądane za poprawny materiał do lepszej mapy dy- ceceyjalnej w drugiej edycji — pierwsza bowiem w niewielu tylko egzemplarzach odbita jest.

X. Ignacy Polkowski.

Mapa dycecyi krakowskiej według dekretu sto- licy Apostolskiej z dnia 27 marca 1886 r., ułożona przez X. Polkowskiego, z podziałem na dekanaty i parafie, kolorowana, kosztuje 1 złr. Do nabycia w księgarniach i u wydawcy.

Wyszedł z druku *Skarb Kapłana* w dwóch to- mach str. 535 i 660 i jest do nabycia w księgar- niach miejscowych.

Dr Józef Brzeziński, docent Uniwersytetu Ja- giellońskiego, ogłosił świeżo drukiem rozprawę swą habilitacyjną p. t. „O przysiędze“ a miano- wicie o zasadach prawnych Kościła jej dotyczą- cych, z uwzględnieniem wpływu takowych na pra- wodawstwo świeckie, zwłaszcza na prawo rzym- skie i dawne prawa germańskie. Podawamy na- samprzód pogląd na istotę i pojęcie przysięgi, traktuje autor następnie rzecz całą w 4 rozdzia- łach, z których w pierwszym omawia główne za- sady Kościła dotyczące przysięgi, w drugim po- daje główne zarzys zastosowania przysięgi w pro- cesie kanonicznym, trzeci dział jest poświęco- nym przysiędze w karnym procesie kanonicznym, w szczególności przysiędze oczyszczającej, roz- dział zaś ostatni traktuje o przysiędze przyrę- kającej.

Miejsce, pozostawione w piśmie politycznym na ocenianie specjalnych prac naukowych, nie- pozwala nam zapuszczać się w bliższy rozbiór tego dzieła i musimy ograniczyć się do zaznaczenia, że rozprawa niniejsza napisana jest z wielką znajomością rzeczy i wyczerpująco. Zarazem niejako wolno nam będzie zaznaczyć radość z poja- wienia się tej książki. Naukowa literatura nasza cierpi jeszcze na dotkliwie szczyby i braki; wy- pełnianie ich jest z jednej strony obowiązkiem ludzi poświęcających się zawodom naukowym, z drugiej strony zasługą tych, co nie bacząc na straty materyalne, i czas i grosz swój poświęcają na to, aby te szczyby i luki wypełnić. Rozprawa ta habilitacyjna doszła do poważnych rozmiarów (196 str.), a takie gruntowne i umiejętne trakto- wanie kwestyi ściśle naukowej można zaliczyć i z tego względu do pożądanych objawów, że są one najlepszym protestem przeciw niestuszny m krywdzącym zarzutom o nieprędkość naukow- kowej krakowskiej uniwersytetu.

Nr 43 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: I. Z kli- niki chorób skórnych prof. Rosnera. Koff: W spr- wie chłonięcia chloru rżciowego z rozeznym wo- dnego przez skórę. — II. Blumentok: Orzeczenie sądowo-lekarskie Wydziału Lekarskiego Univ. Jagiell. Seryja druga. IV. Sprawa Ritterów. (C. d.) — III. Oceny i sprawozdania. Wiadomości po- mniejsze. — IV. Posiedzenie Tow. lek. gal. — V. Blumentok: Bilrotha Aforyzmy. (Dok.) — VI. Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie. — VII. Wiadomości bieżące.

W oddzielnej odbitce ze *Słowa*, wyszła w War- szawie broszura p. t.: „Obraz przemysłu w kraju naszym, wedle najnowszych źródeł urzędowych krytycznie opracował Dr fil. Jan Banzemer (86 w. 55 str.). W 6 rozdziałach przedstawiał autor obecny stan przemysłu w Królestwie Polskiem, mianowicie przemysł górniczy i kopalny; przerób metali, machiny, narzędzia, chemiczno-fabryczny przemysł; przędzalno-tkacki; chemiczno-fabryczny przemysł; garbarstwo, papiernictwo, wyrób szkła i wy- robów z gliny, mydlarstwo, wody mineralne, pro- dukty chemiczne i aptekarskie, farby i nawozy sztuczne; przemysł przerabiający płody rolnicze; cukrownic, gorzelnie i destylarnie, browary, mł- narstwo, fabryki tytoniu, olejarnie — wreszcie przemysł drobnny i rzemieślni.

W literaturze rosyjskiej co chwila pojawiają się dzieła, rozprawy lub artykuły, dotyczące historii i literatury polskiej. Pojawia się świeżo książka p. Puzyrowskiego: *Pulsko-russkaja wojna 1831 goda*. Autor zajmuje się historją powstania polskiego głównie ze stanowiska strategicznego, przewiduj- ące, że w przyszłości ten kraj może być znów po- lom walki, choć z innym nieprzyjacielem. Uznaje on waleczność wojska i powstańców polskich oraz zdolność generałów Chłopickiego, Pradzińskiego, Chłranzowskiego, Różyckiego, Dembińskiego.

Profesor Pypin, współredaktor *Wiestnika Jewro- py*, napisał świeżo studjum: „O literackich sto- stunkach małrosko-polskich.“ W pierwszej części autor mówi o halicko-rusijskim odrodzeniu 1830—1848 r., zdaniem naszym cofając o lat pię- tnaście wstecz genezę stronnictwa i ruchu, zwanego świętojurskim, o którym nie było nie słychać przed rokiem 1848. Rozdział drugi: „Południowo-ruskie

interesy w literaturze polskiej,“ (Malczewski, Za- leski, Goszczyński, Grabowski, Padura i t. d.). Na- stępnie o emigracyjnym piśmie, dziś już zapo- mnianem, Jakóba Jaworskiego: „Przypomnienia u- kraińskie, czyli wiara ludu w swą przyszłość“ (1846); O chłopomani polskiej i jej rżnicach od ukraińfilstwa; wreszcie „O pierwiastkach ruskich w obecnym stanie literatury.“

**Gospodarstwo handel i przemysł.**

**Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.**

**Lwów 27 października.**

(X) Przy końcu bieżącego tygodnia zbiorą się we Lwowie delegaci stowarzyszeń, należących do związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarc-zych, a patronat Związku przedłoży im bardzo obszerne sprawozdanie, zawierające pogląd na działalność tych stowarzyszeń w r. z. Z tego sprawo- zowania wyjmujemy następujące ważniejsze szczegó-ły: Od początku ruchu stowarzyszeń powstało prawie w Galicyi Towarzystw zaliczkowych i kre- dytowych 248; spożywczych 12, rolniczych 7, in-nych 54, razem 321; nbyło zaś Towarzystw za- liczkowych i kredytowych 51; spożywczych 3, rol- niczych 1, innych 74, tak, że zostało w r. z. o- gółem 247. Z tych było zarejestrowanych 245, nieograczowanych 2; z poręką nieograczoną 128, z ograniczoną poręką 119. Stowarzyszenia te li- czyły członków: a) zaliczkowe i kredytowe 111,085, b) inne 4,375, razem 115,460. (W r. 1884 107,773). Posiadają kapitału własnego, a mianowicie: w u- działach 4,617,435 złr. (centy opuszczamy), w fan- duszach rezerwowym 630,372 złr., razem 5,247,808 złr.; (w r. 1884: 199 stowarzyszeń 5,309,984 złr.). Kapitały obce, ktoromi stowarzyszenia rozporządzały, pochodziły z wkładek oszczędności, po- żytek od osób prywatnych, lokacyi funduszów publicznych i pożyczek od innych zakładów finan- sowych.

Dział wkładek oszczędności utrzymywały tylko stowarzyszenia kredytowe, spółki rolnicze i Towar- zystwa ochrony własności ziemskich, z których pierwsze zgromadziły z 31go grudnia 1885 r. kwotę 8,696 581 złr., drugie 277 387 złr., razem 8,973,868 złr., a gdy w r. 1884 wkłady oszczędności wy- nosiły łącznie 8,927,642 złr., więc przyrost wyno- sił w r. 1885: 0 51%, t. j. 46,326 złr.

Pożyczki u osób prywatnych zaciągały tylko wyjątkowo mniejsze stowarzyszenia zaliczkowe i niektóre stowarzyszenia niezaliczkowe, jak Towar- zystwa spożywcze i inne. Nadto stowarzyszenia, mające kupieckie stosunki, miały w obiegu wke- sle lub niezalatwione rachunki za dostarczane to- wary, materyały i t. d.

Lokacje funduszów publicznych pochodziły od władz autonomicznych z łączną kwotą w stowa- rzyszeniach zaliczkowych 93,388 złr.

Pożyczki od innych zakładów kredytowych sta- nowiły także w r. z. po wkładkach oszczędności najważniejsze źródło, z którego stowarzyszeniom kapitały obce dochodziły i to w równej mierze dla wszystkich rodzajów stowarzyszeń.

Austro-węgierski Bank coraz więcej akredytuje stowarzyszenia, co wobec taniego, bo 4%, kre- dytu, wielkiej dla stowarzyszeń jest doniosłości. Kredyty, z których korzystały niezaliczkowe stowa- rzyszenia, przewyższały znacznie kwotę złr. 800,000.

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie jest tym zakładem, do którego zawsze najchętniej i najpewniej stowarzyszenia się udają. Zakład

by wybiera się do Zarządu „na czas trwania stowarzyszenia.“ Dyrekcja powinna składać się z trzech członków, o równych prawach i znaczeniu, kasyer i kontrolor powinni należeć do Dyrekcyj; członkowie Dyrekcyj nie powinni należeć do Rady nadzorczej (jak w towarzystwach akcyjnych); wynagrodzenie członków Dyrekcyj nie powinno polegać na prowizji od udzielanych pożyczek lub od obrotu, jedynie w miejsce lub obok stałej pracy właściwej jest tantiema z czystego zysku; Rada nadzorcza nie powinna wdzierać się w atrybucje Dyrekcyj, a zatem nie powinna decydować przy udzielaniu członkom pożyczek, gdyż Rada nadzorcza jest organem kontrolującym, a nie administracyjnym; ogłaszanie rachunków rocznych jest obowiązkiem stowarzyszeń, a zaniebywanie tego obowiązku powinno władze karać w myśl ustawy; zaleca się szczególnie ogłaszanie rachunków i sprawozdań rocznych drukami; był stowarzyszenia jest zagrożony, gdy zaległości takie przyjmują rozmiary, iż odsetki zaległe nie stoją w należytnym stosunku do własnych funduszy stowarzyszenia, zwłaszcza gdy przewyższają zysk czysty; dywidenda w takim razie wypłaca się nie z rzeczywistego, lecz ze spodziewanego zysku; tak samo rzecz się ma, gdy w towarzystwach niezaliczkowych wydaje się towar, produkta i t. d. członkom na kredyt, a kredyty te przechodzą siły majątkowe stowarzyszenia; niewłaściwym jest, gdy stowarzyszenia udziela osobom prywatnym t. z. tyra z grzeszności (Gefalligkeitsgelo) do innych instytucyj; nie powinno się to dźać ani za darmo, ani za opłatą prowizji; obowiązki komisji kontrolującej powinny być ściśle wykonywane; zarząd stowarzyszenia nie powinien polegać na samym zaufaniu, lecz trzymać się ściśle, w innych zakładach pieniężnych lub handlowych przyjętych rygorów i odpowiedzialności wobec władz stowarzyszenia i publiczności; stowarzyszenia bowiem są zakładami publicznymi, a nie przedsiębiorstwami.

W r. z. przystąpiły do Związku stowarzyszeń 3 nowe stowarzyszenia, natomiast wystąpiły 2, a wykluczone 2 z powodu nieprzedkładania sprawozdań z czynności. Związek liczył zatem w r. 1885: 103 stowarzyszeń.

Z pozostałych z 1884 r. 193 towarzystw zaliczkowych było: 11; w r. 1885 przybyło nowych 45, razem więc istniało towarzystw zaliczkowych 197. Z 15 nowych stowarzyszeń 7, z dawniejszych 8 nie zamykało rachunków za 1885 r.; tak, że łącznie powinno być zamkniętych rachunków za 1885 rok 182 towarzystw, a Związek otrzymał zamknięcia rachunkowe tylko od 172; pięć stowarzyszeń nie nadesłało bilansu.

Z nowopowstałych 14 towarzystw jest 11 dla ludności izraelskiej, a 4 bez cechy religijno-socjalnej. Liczba członków w 177 towarzystwach zaliczkowych wzrosła się w r. z. o 1061% i wynosi 111.085, z wpaconymi udziałami 4.277.116 złr. i funduszem rezerwowym 593.457, razem własne fundusze 4.870.573 złr. Fundusze obecne w wkładkach oszczędności 8.796.581, w długach stowarzyszeń 2.620.623, razem 11.317.204 złr.; skutkiem czego stosunek obcego do własnego kapitału wynosi jak: 2:32:1, podczas gdy w roku 1884 był jak: 2:34:1. Pożyczek udzielono w ciągu 1885 r. 31.525.241 złr., o 1.005.111 złr. mniej, niż w r. 1884. Do bilansu za rok 1885, pozostało u członków 15.692.958 złr., czyli o 258.626 złr. mniej, niż z początkiem roku szesnego. Z cyfr powyższych widzimy, że w przecieciu przypada na jedno towarzystwo 628 członków; udziałów 24.164, funduszu rezerwowego 3.353, wkładkę oszczędności 49.133, kredytu bankowego i t. d. 14.805, udzielonych pożyczek w r.: 1885 178.109.

W interesie pożyczkowym utrzymaliśmy się stowarzyszenia w granicach właściwych ich sile i celom. Więc przedewszystkiem, ze względu na szczypliwy zakres interesu, udzielono przeważnie kredytu w granicach określanych i tak: 55 towarzystw nie przekraczało w udzielaniu kredytu kwoty 500 złr., 20 towarzystw nie przekraczało kwoty 1.000 złr., 35 udzielało kredytu nad 1.000 złr. aż do 5.000 złr. 6 udzielało kredytu do 10.000 złr. 12 towarzystw nie miało stałej normy dla największej możliwej pożyczki dla jednego członka; u 2 urzędniczych towarzystw maksimum kredytu stosowało się do wysokości rocznej płacy klienta; o 4 towarzystwach nie ma Zarząd w tym względzie wiadomości. Krakowskie Towarzystwo wzajemnego kredytu udziela znaczniejszych pożyczek, przechodzących granicę 10.000 złr.; jednakże i niektóre inne towarzystwa, które w regulaminach określają naj wyższą kwotę, do której się członkom pożyczek udziela, przekraczają nieraz takową za osobną uchwałą swej Rady nadzorczej.

Przewodniczącym wybrany został X. Antoni Pański, proboszcz z Biegunic, zastępcą zaś przewodniczącym p. Józef Romer, właściciel dóbr z Łęki. W ciągu dalszych datków na cele Towarzystwa przystąpiła Rada powiatowa rzeszowska jako członek wspierający z wkładką roczną 20 złr., a wydział Rady powiatowej w Białej wstawił na ten sam cel do budżetu na rok 1887 kwotę 20 złr. z zapewnieniem, że i nadal to czynić będzie.

Kolej Karola Ludwika. Od 11 do 20 paźdz. 1886 r. było przychodu na linii Lwów-Kraków 176.563 złr. 75 cent., na linii Lwów-Brody-Podwoleczyska 37.956 złr. 78 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 6.640 złr. 16 cent., ogółem 221.160 złr. 69 cent. Od 1 stycznia do 10 października 1886 r. było przychodu na pierwszej linii 4.059.491 złr. 28 cent., na drugiej 1.133.570 złr. 70 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 144.577 złr. 17 cent., ogółem 5.337.639 złr. 15 cent. Od 11go do 20 października 1885 r. wynosił przychód na linii Lwów-Kraków 178.640 złr. 30 cent., na linii Lwów-Brody-Podwoleczyska 55.054 złr. 39 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 7.253 złr. 53 cent., ogółem 240.048 złr. 22 cent., a od 1 stycznia do 10 paźdz. 1885 roku na pierwszej linii 4.764.031 złr. 48 cent., na drugiej 1.378.275 złr. 77 cent., a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 121.857 złr. 85 cent., ogółem zaś 6.264.165 złr. 10 cent. — Razem w roku 1886 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 4.236.055 złr. 03 cent., na kolei Lwów-Brody-Podwoleczyska 1.171.527 złr. 38 cent., na kolei Jarosław-Sokal 151.217 złr. 33 cent. — W roku 1885 na kolei Kraków-Lwów 4.942.671 złr. 78 centów, na kolei Lwów-Brody-Podwoleczyska 1.433.330 złr. 16 cent., na kolei Jarosław-Sokal 129.111 złr. 32 centów.

W r. z. przystąpiły do Związku stowarzyszeń 3 nowe stowarzyszenia, natomiast wystąpiły 2, a wykluczone 2 z powodu nieprzedkładania sprawozdań z czynności. Związek liczył zatem w r. 1885: 103 stowarzyszeń.

Z pozostałych z 1884 r. 193 towarzystw zaliczkowych było: 11; w r. 1885 przybyło nowych 45, razem więc istniało towarzystw zaliczkowych 197. Z 15 nowych stowarzyszeń 7, z dawniejszych 8 nie zamykało rachunków za 1885 r.; tak, że łącznie powinno być zamkniętych rachunków za 1885 rok 182 towarzystw, a Związek otrzymał zamknięcia rachunkowe tylko od 172; pięć stowarzyszeń nie nadesłało bilansu.

Z nowopowstałych 14 towarzystw jest 11 dla ludności izraelskiej, a 4 bez cechy religijno-socjalnej. Liczba członków w 177 towarzystwach zaliczkowych wzrosła się w r. z. o 1061% i wynosi 111.085, z wpaconymi udziałami 4.277.116 złr. i funduszem rezerwowym 593.457, razem własne fundusze 4.870.573 złr. Fundusze obecne w wkładkach oszczędności 8.796.581, w długach stowarzyszeń 2.620.623, razem 11.317.204 złr.; skutkiem czego stosunek obcego do własnego kapitału wynosi jak: 2:32:1, podczas gdy w roku 1884 był jak: 2:34:1. Pożyczek udzielono w ciągu 1885 r. 31.525.241 złr., o 1.005.111 złr. mniej, niż w r. 1884. Do bilansu za rok 1885, pozostało u członków 15.692.958 złr., czyli o 258.626 złr. mniej, niż z początkiem roku szesnego. Z cyfr powyższych widzimy, że w przecieciu przypada na jedno towarzystwo 628 członków; udziałów 24.164, funduszu rezerwowego 3.353, wkładkę oszczędności 49.133, kredytu bankowego i t. d. 14.805, udzielonych pożyczek w r.: 1885 178.109.

W interesie pożyczkowym utrzymaliśmy się stowarzyszenia w granicach właściwych ich sile i celom. Więc przedewszystkiem, ze względu na szczypliwy zakres interesu, udzielono przeważnie kredytu w granicach określanych i tak: 55 towarzystw nie przekraczało w udzielaniu kredytu kwoty 500 złr., 20 towarzystw nie przekraczało kwoty 1.000 złr., 35 udzielało kredytu nad 1.000 złr. aż do 5.000 złr. 6 udzielało kredytu do 10.000 złr. 12 towarzystw nie miało stałej normy dla największej możliwej pożyczki dla jednego członka; u 2 urzędniczych towarzystw maksimum kredytu stosowało się do wysokości rocznej płacy klienta; o 4 towarzystwach nie ma Zarząd w tym względzie wiadomości. Krakowskie Towarzystwo wzajemnego kredytu udziela znaczniejszych pożyczek, przechodzących granicę 10.000 złr.; jednakże i niektóre inne towarzystwa, które w regulaminach określają naj wyższą kwotę, do której się członkom pożyczek udziela, przekraczają nieraz takową za osobną uchwałą swej Rady nadzorczej.

Kółka rolnicze. Dzięki staraniom p. Antoniego Wejdy, właściciela dóbr z Niecwi, ukonstytuował się w powiecie sandomieckim 4-ty Zarząd powiatowy, którego

przewodniczącym wybrany został X. Antoni Pański, proboszcz z Biegunic, zastępcą zaś przewodniczącym p. Józef Romer, właściciel dóbr z Łęki. W ciągu dalszych datków na cele Towarzystwa przystąpiła Rada powiatowa rzeszowska jako członek wspierający z wkładką roczną 20 złr., a wydział Rady powiatowej w Białej wstawił na ten sam cel do budżetu na rok 1887 kwotę 20 złr. z zapewnieniem, że i nadal to czynić będzie.

Kolej Karola Ludwika. Od 11 do 20 paźdz. 1886 r. było przychodu na linii Lwów-Kraków 176.563 złr. 75 cent., na linii Lwów-Brody-Podwoleczyska 37.956 złr. 78 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 6.640 złr. 16 cent., ogółem 221.160 złr. 69 cent. Od 1 stycznia do 10 października 1886 r. było przychodu na pierwszej linii 4.059.491 złr. 28 cent., na drugiej 1.133.570 złr. 70 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 144.577 złr. 17 cent., ogółem 5.337.639 złr. 15 cent. Od 11go do 20 października 1885 r. wynosił przychód na linii Lwów-Kraków 178.640 złr. 30 cent., na linii Lwów-Brody-Podwoleczyska 55.054 złr. 39 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 7.253 złr. 53 cent., ogółem 240.048 złr. 22 cent., a od 1 stycznia do 10 paźdz. 1885 roku na pierwszej linii 4.764.031 złr. 48 cent., na drugiej 1.378.275 złr. 77 cent., a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 121.857 złr. 85 cent., ogółem zaś 6.264.165 złr. 10 cent. — Razem w roku 1886 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 4.236.055 złr. 03 cent., na kolei Lwów-Brody-Podwoleczyska 1.171.527 złr. 38 cent., na kolei Jarosław-Sokal 151.217 złr. 33 cent. — W roku 1885 na kolei Kraków-Lwów 4.942.671 złr. 78 centów, na kolei Lwów-Brody-Podwoleczyska 1.433.330 złr. 16 cent., na kolei Jarosław-Sokal 129.111 złr. 32 centów.

W r. z. przystąpiły do Związku stowarzyszeń 3 nowe stowarzyszenia, natomiast wystąpiły 2, a wykluczone 2 z powodu nieprzedkładania sprawozdań z czynności. Związek liczył zatem w r. 1885: 103 stowarzyszeń.

Z pozostałych z 1884 r. 193 towarzystw zaliczkowych było: 11; w r. 1885 przybyło nowych 45, razem więc istniało towarzystw zaliczkowych 197. Z 15 nowych stowarzyszeń 7, z dawniejszych 8 nie zamykało rachunków za 1885 r.; tak, że łącznie powinno być zamkniętych rachunków za 1885 rok 182 towarzystw, a Związek otrzymał zamknięcia rachunkowe tylko od 172; pięć stowarzyszeń nie nadesłało bilansu.

Z nowopowstałych 14 towarzystw jest 11 dla ludności izraelskiej, a 4 bez cechy religijno-socjalnej. Liczba członków w 177 towarzystwach zaliczkowych wzrosła się w r. z. o 1061% i wynosi 111.085, z wpaconymi udziałami 4.277.116 złr. i funduszem rezerwowym 593.457, razem własne fundusze 4.870.573 złr. Fundusze obecne w wkładkach oszczędności 8.796.581, w długach stowarzyszeń 2.620.623, razem 11.317.204 złr.; skutkiem czego stosunek obcego do własnego kapitału wynosi jak: 2:32:1, podczas gdy w roku 1884 był jak: 2:34:1. Pożyczek udzielono w ciągu 1885 r. 31.525.241 złr., o 1.005.111 złr. mniej, niż w r. 1884. Do bilansu za rok 1885, pozostało u członków 15.692.958 złr., czyli o 258.626 złr. mniej, niż z początkiem roku szesnego. Z cyfr powyższych widzimy, że w przecieciu przypada na jedno towarzystwo 628 członków; udziałów 24.164, funduszu rezerwowego 3.353, wkładkę oszczędności 49.133, kredytu bankowego i t. d. 14.805, udzielonych pożyczek w r.: 1885 178.109.

W interesie pożyczkowym utrzymaliśmy się stowarzyszenia w granicach właściwych ich sile i celom. Więc przedewszystkiem, ze względu na szczypliwy zakres interesu, udzielono przeważnie kredytu w granicach określanych i tak: 55 towarzystw nie przekraczało w udzielaniu kredytu kwoty 500 złr., 20 towarzystw nie przekraczało kwoty 1.000 złr., 35 udzielało kredytu nad 1.000 złr. aż do 5.000 złr. 6 udzielało kredytu do 10.000 złr. 12 towarzystw nie miało stałej normy dla największej możliwej pożyczki dla jednego członka; u 2 urzędniczych towarzystw maksimum kredytu stosowało się do wysokości rocznej płacy klienta; o 4 towarzystwach nie ma Zarząd w tym względzie wiadomości. Krakowskie Towarzystwo wzajemnego kredytu udziela znaczniejszych pożyczek, przechodzących granicę 10.000 złr.; jednakże i niektóre inne towarzystwa, które w regulaminach określają naj wyższą kwotę, do której się członkom pożyczek udziela, przekraczają nieraz takową za osobną uchwałą swej Rady nadzorczej.

Przewodniczącym wybrany został X. Antoni Pański, proboszcz z Biegunic, zastępcą zaś przewodniczącym p. Józef Romer, właściciel dóbr z Łęki. W ciągu dalszych datków na cele Towarzystwa przystąpiła Rada powiatowa rzeszowska jako członek wspierający z wkładką roczną 20 złr., a wydział Rady powiatowej w Białej wstawił na ten sam cel do budżetu na rok 1887 kwotę 20 złr. z zapewnieniem, że i nadal to czynić będzie.

Kolej Karola Ludwika. Od 11 do 20 paźdz. 1886 r. było przychodu na linii Lwów-Kraków 176.563 złr. 75 cent., na linii Lwów-Brody-Podwoleczyska 37.956 złr. 78 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 6.640 złr. 16 cent., ogółem 221.160 złr. 69 cent. Od 1 stycznia do 10 października 1886 r. było przychodu na pierwszej linii 4.059.491 złr. 28 cent., na drugiej 1.133.570 złr. 70 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 144.577 złr. 17 cent., ogółem 5.337.639 złr. 15 cent. Od 11go do 20 października 1885 r. wynosił przychód na linii Lwów-Kraków 178.640 złr. 30 cent., na linii Lwów-Brody-Podwoleczyska 55.054 złr. 39 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 7.253 złr. 53 cent., ogółem 240.048 złr. 22 cent., a od 1 stycznia do 10 paźdz. 1885 roku na pierwszej linii 4.764.031 złr. 48 cent., na drugiej 1.378.275 złr. 77 cent., a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 121.857 złr. 85 cent., ogółem zaś 6.264.165 złr. 10 cent. — Razem w roku 1886 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 4.236.055 złr. 03 cent., na kolei Lwów-Brody-Podwoleczyska 1.171.527 złr. 38 cent., na kolei Jarosław-Sokal 151.217 złr. 33 cent. — W roku 1885 na kolei Kraków-Lwów 4.942.671 złr. 78 centów, na kolei Lwów-Brody-Podwoleczyska 1.433.330 złr. 16 cent., na kolei Jarosław-Sokal 129.111 złr. 32 centów.

W r. z. przystąpiły do Związku stowarzyszeń 3 nowe stowarzyszenia, natomiast wystąpiły 2, a wykluczone 2 z powodu nieprzedkładania sprawozdań z czynności. Związek liczył zatem w r. 1885: 103 stowarzyszeń.

Z pozostałych z 1884 r. 193 towarzystw zaliczkowych było: 11; w r. 1885 przybyło nowych 45, razem więc istniało towarzystw zaliczkowych 197. Z 15 nowych stowarzyszeń 7, z dawniejszych 8 nie zamykało rachunków za 1885 r.; tak, że łącznie powinno być zamkniętych rachunków za 1885 rok 182 towarzystw, a Związek otrzymał zamknięcia rachunkowe tylko od 172; pięć stowarzyszeń nie nadesłało bilansu.

Z nowopowstałych 14 towarzystw jest 11 dla ludności izraelskiej, a 4 bez cechy religijno-socjalnej. Liczba członków w 177 towarzystwach zaliczkowych wzrosła się w r. z. o 1061% i wynosi 111.085, z wpaconymi udziałami 4.277.116 złr. i funduszem rezerwowym 593.457, razem własne fundusze 4.870.573 złr. Fundusze obecne w wkładkach oszczędności 8.796.581, w długach stowarzyszeń 2.620.623, razem 11.317.204 złr.; skutkiem czego stosunek obcego do własnego kapitału wynosi jak: 2:32:1, podczas gdy w roku 1884 był jak: 2:34:1. Pożyczek udzielono w ciągu 1885 r. 31.525.241 złr., o 1.005.111 złr. mniej, niż w r. 1884. Do bilansu za rok 1885, pozostało u członków 15.692.958 złr., czyli o 258.626 złr. mniej, niż z początkiem roku szesnego. Z cyfr powyższych widzimy, że w przecieciu przypada na jedno towarzystwo 628 członków; udziałów 24.164, funduszu rezerwowego 3.353, wkładkę oszczędności 49.133, kredytu bankowego i t. d. 14.805, udzielonych pożyczek w r.: 1885 178.109.

W interesie pożyczkowym utrzymaliśmy się stowarzyszenia w granicach właściwych ich sile i celom. Więc przedewszystkiem, ze względu na szczypliwy zakres interesu, udzielono przeważnie kredytu w granicach określanych i tak: 55 towarzystw nie przekraczało w udzielaniu kredytu kwoty 500 złr., 20 towarzystw nie przekraczało kwoty 1.000 złr., 35 udzielało kredytu nad 1.000 złr. aż do 5.000 złr. 6 udzielało kredytu do 10.000 złr. 12 towarzystw nie miało stałej normy dla największej możliwej pożyczki dla jednego członka; u 2 urzędniczych towarzystw maksimum kredytu stosowało się do wysokości rocznej płacy klienta; o 4 towarzystwach nie ma Zarząd w tym względzie wiadomości. Krakowskie Towarzystwo wzajemnego kredytu udziela znaczniejszych pożyczek, przechodzących granicę 10.000 złr.; jednakże i niektóre inne towarzystwa, które w regulaminach określają naj wyższą kwotę, do której się członkom pożyczek udziela, przekraczają nieraz takową za osobną uchwałą swej Rady nadzorczej.

Przewodniczącym wybrany został X. Antoni Pański, proboszcz z Biegunic, zastępcą zaś przewodniczącym p. Józef Romer, właściciel dóbr z Łęki. W ciągu dalszych datków na cele Towarzystwa przystąpiła Rada powiatowa rzeszowska jako członek wspierający z wkładką roczną 20 złr., a wydział Rady powiatowej w Białej wstawił na ten sam cel do budżetu na rok 1887 kwotę 20 złr. z zapewnieniem, że i nadal to czynić będzie.

Kolej Karola Ludwika. Od 11 do 20 paźdz. 1886 r. było przychodu na linii Lwów-Kraków 176.563 złr. 75 cent., na linii Lwów-Brody-Podwoleczyska 37.956 złr. 78 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 6.640 złr. 16 cent., ogółem 221.160 złr. 69 cent. Od 1 stycznia do 10 października 1886 r. było przychodu na pierwszej linii 4.059.491 złr. 28 cent., na drugiej 1.133.570 złr. 70 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 144.577 złr. 17 cent., ogółem 5.337.639 złr. 15 cent. Od 11go do 20 października 1885 r. wynosił przychód na linii Lwów-Kraków 178.640 złr. 30 cent., na linii Lwów-Brody-Podwoleczyska 55.054 złr. 39 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 7.253 złr. 53 cent., ogółem 240.048 złr. 22 cent., a od 1 stycznia do 10 paźdz. 1885 roku na pierwszej linii 4.764.031 złr. 48 cent., na drugiej 1.378.275 złr. 77 cent., a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 121.857 złr. 85 cent., ogółem zaś 6.264.165 złr. 10 cent. — Razem w roku 1886 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 4.236.055 złr. 03 cent., na kolei Lwów-Brody-Podwoleczyska 1.171.527 złr. 38 cent., na kolei Jarosław-Sokal 151.217 złr. 33 cent. — W roku 1885 na kolei Kraków-Lwów 4.942.671 złr. 78 centów, na kolei Lwów-Brody-Podwoleczyska 1.433.330 złr. 16 cent., na kolei Jarosław-Sokal 129.111 złr. 32 centów.

W r. z. przystąpiły do Związku stowarzyszeń 3 nowe stowarzyszenia, natomiast wystąpiły 2, a wykluczone 2 z powodu nieprzedkładania sprawozdań z czynności. Związek liczył zatem w r. 1885: 103 stowarzyszeń.

Z pozostałych z 1884 r. 193 towarzystw zaliczkowych było: 11; w r. 1885 przybyło nowych 45, razem więc istniało towarzystw zaliczkowych 197. Z 15 nowych stowarzyszeń 7, z dawniejszych 8 nie zamykało rachunków za 1885 r.; tak, że łącznie powinno być zamkniętych rachunków za 1885 rok 182 towarzystw, a Związek otrzymał zamknięcia rachunkowe tylko od 172; pięć stowarzyszeń nie nadesłało bilansu.

Z nowopowstałych 14 towarzystw jest 11 dla ludności izraelskiej, a 4 bez cechy religijno-socjalnej. Liczba członków w 177 towarzystwach zaliczkowych wzrosła się w r. z. o 1061% i wynosi 111.085, z wpaconymi udziałami 4.277.116 złr. i funduszem rezerwowym 593.457, razem własne fundusze 4.870.573 złr. Fundusze obecne w wkładkach oszczędności 8.796.581, w długach stowarzyszeń 2.620.623, razem 11.317.204 złr.; skutkiem czego stosunek obcego do własnego kapitału wynosi jak: 2:32:1, podczas gdy w roku 1884 był jak: 2:34:1. Pożyczek udzielono w ciągu 1885 r. 31.525.241 złr., o 1.005.111 złr. mniej, niż w r. 1884. Do bilansu za rok 1885, pozostało u członków 15.692.958 złr., czyli o 258.626 złr. mniej, niż z początkiem roku szesnego. Z cyfr powyższych widzimy, że w przecieciu przypada na jedno towarzystwo 628 członków; udziałów 24.164, funduszu rezerwowego 3.353, wkładkę oszczędności 49.133, kredytu bankowego i t. d. 14.805, udzielonych pożyczek w r.: 1885 178.109.

W interesie pożyczkowym utrzymaliśmy się stowarzyszenia w granicach właściwych ich sile i celom. Więc przedewszystkiem, ze względu na szczypliwy zakres interesu, udzielono przeważnie kredytu w granicach określanych i tak: 55 towarzystw nie przekraczało w udzielaniu kredytu kwoty 500 złr., 20 towarzystw nie przekraczało kwoty 1.000 złr., 35 udzielało kredytu nad 1.000 złr. aż do 5.000 złr. 6 udzielało kredytu do 10.000 złr. 12 towarzystw nie miało stałej normy dla największej możliwej pożyczki dla jednego członka; u 2 urzędniczych towarzystw maksimum kredytu stosowało się do wysokości rocznej płacy klienta; o 4 towarzystwach nie ma Zarząd w tym względzie wiadomości. Krakowskie Towarzystwo wzajemnego kredytu udziela znaczniejszych pożyczek, przechodzących granicę 10.000 złr.; jednakże i niektóre inne towarzystwa, które w regulaminach określają naj wyższą kwotę, do której się członkom pożyczek udziela, przekraczają nieraz takową za osobną uchwałą swej Rady nadzorczej.

Przewodniczącym wybrany został X. Antoni Pański, proboszcz z Biegunic, zastępcą zaś przewodniczącym p. Józef Romer, właściciel dóbr z Łęki. W ciągu dalszych datków na cele Towarzystwa przystąpiła Rada powiatowa rzeszowska jako członek wspierający z wkładką roczną 20 złr., a wydział Rady powiatowej w Białej wstawił na ten sam cel do budżetu na rok 1887 kwotę 20 złr. z zapewnieniem, że i nadal to czynić będzie.

majstrów rzemieślniczych, daje znów hasło gorzącej niekarności, występując przeciw komitetowi wybranemu do kierowania wyborami. Smutne to i burzące, zwłaszcza w obecnej sytuacji Polaków pod rządem pruskim.

X. Dr. Kantecki został ponownie skazany na 2 miesiące więzienia, z powodu artykułu o szkołach ludowych w Warmii, z których język polski jest całkowicie wykluczony. Prokuratura zaprzeczyła faktom podanym w doniesieniu Kurjera, a rząd krajowy nie pozwolił złożyć dyrektorowi szkół świadectwa o istotnym stanie rzeczy.

Wedle doniesień dziennikarskich adjutant cara Aleksandra III Reutern po wyjściu cara złożył dla wygody szpade i rozpiął surduta, a najrzuwszy powracającego niespodziewanie cara, widocznie zambarasowany uchwycił szpade i zapinał począł guziki; car w nerwowym rozdrażnieniu podejrzując, że Reutern knuł spisek na niego, wyjął rewolwer i adjutanta strzelił. Wiadomości powyższą podaje Köln. Ztg. Za prawdziwość doniesienia zostawiamy odpowiedzialność Köln. Ztg.

Generał Hurko powrócił z Petersburga do Warszawy.

Ruchy i transporty wojsk rosyjskich ku Wschodowi są znowa sygnalizowane, i to przez nocnych świadków.

### Zajścia w Bułgarii.

Ajencya Havasa zapewnia, iż nie odstąpiło w Bułgarii od zamiaru wysłania deputacji do cara. Ma to nastąpić bezpośrednio po ukonstytuowaniu się biura, a nawet jeszcze przed sprawdzeniem wyborów, a więc będzie to pierwszym aktem narodowego zgromadzenia. Udano się już z prośbą do metropolity Klementa, aby stanął na czele tej deputacji.

N. Fr. Presse zamieszcza następujące telegramy: Tirnowa 26go października. Przybyło tu już około 900 deputowanych, tudzież rejenci i ministrowie. Otwarcie sobrania zostało stanowczo odroczone na niedzielę 31 b. m.

Zofia 26go października. Partya Zankowa przygotowuje na jutro meeting, na którym ma być obecny generał Kaubars. Kaubars pragnie doprowadzić do skutku połączenie między Karawelom a partya Zankowa. Konferował on z Zankowem. Kaubars i partya Zankowa rozszerzają fałszywą pogłoskę o uwięzieniu Stambulowa, Mutkurowa i Nikolajewa. Urzędowa depesza donosi je dnak o ich przybyciu do Tirnowy. Ajencya angielska wysłała swego sekretarza do Tirnowy.

Zofia 27go października. W Zofii ma być dziś zaprowadzony stan obłędny. Dotychczas ukaz został już podpisywany, ale jeszcze nie ogłoszony. Po wstąpieniu do biura ma być rozszerzanie fałszywych pogłosek i niestanne agitacje. Partya Zankowa postanowiła dziś w nocy odstąpić na razie od zamiaru zwolnienia meetingu.

Ajencya Północna ogłasza następujący telegram: Dnia 26go października. Niezadowolone z rządu rejentów bułgarskich wzrasta wśród ludu i wojska. Garnizony Szumli, Sliwny i niektórych innych miast wrogo są usposobione dla rządu. W Łom Palance wykryto spisek wojskowy, który udano się stłumić tylko przy pomocy przyzwoła do Widynia wojska. Rejenci, odczuwając drażliwość sytuacji, starają się rozszerzać pogłoskę, jakoby udało im się osiągnąć porozumienie z Rosyją; tymczasem żadne porozumienie nie miało miejsca, i wątpliwym jest, czy w obecnych warunkach mogło ono nastąpić. Generał Kaubars o sobiście i przez konsulat rosyjski jeszcze raz oświadczył, że zebranie, które ma się odbyć, będzie nielegalne, i że wszelkie postanowienia, jakie ono uchwali, nie mogą być prawomocne.

Z Łom-Palanki donoszą do Polit. Corr., iż generał Kaubars wystosował do rządu bułgarskiego notę, w której oświadcza, że w razie gdyby oficerowie uczestniczący w spisku z 21 sierpnia skazani zostali, natenczas Rosya przystąpi do wojskowej okupacji Bułgarii.

Do tej wiadomości dodaje Polit. Corr. ze swej strony następujący przypisek: „Doniesienie powyższe nie wydaje się nam zupełnie zrozumiałym, gdyż niema żadnych momentów wskazujących, iż rząd bułgarski zamierza przystąpić do ukarania oficerów skompromitowanych w spisku.“

Wiedeń 28go października. Wiener Ztg. ogłasza, że cesarz zamianował proboszczów: X. Szymona Harasimowicza w Zagwozdziu, X. Grzegorz Olsznieckiego w Howilowie, X. Teofila Lisinieckiego w Turylczu, proboszcza Stanisławskiego kościoła katedralnego Teodata Szankowskiego i proboszcza w Nadwornie Kornela Mandycyńskiego honorowymi kanonikami przy grecko-katol. kapitułe katedralnej w Stanisławowie.

Wiedeń 28go października. Na dziś wieczór zwołany został tak podkomitet komisji bankowej, jak i podkomitet komisji dla podatku od cukru.

### Telegramy.

Tirnowo 28go października. Ajencya Havasa donosi: Na przedwstępnych naradach deputowanych wyjął Stambulow sytuację i oświadczył, że ponowny wybór księcia Battenberskiego jest niemożliwy i że sobranie wybrać musi dogodnego dla Rosji kandydata. W Zofii ogłoszony został stan obłędny.

Pesz 28go października (przyw.). Do Revue de l'Orient piszą z Zofii: Delegowany rząd bułgarski Grekow udał się do Konstantynopola, aby Porcie odpowiedzieć na notę Gadbana, a zarazem zbadać opinię Porty na wypadek ponownego powołania księcia Battenberskiego na tron bułgarski, gdyż nie jest wykluczone, że sobranie nie zatwierdzi abdykacji księcia Aleksandra, ale że go napowrót powoła. Metropolita Klement nie chce udać się na czele deputacji do cara, wskutek czego wysłanie tej deputacji nie nastąpi, tem bardziej, iż nie udało się skłonić przyjaznych dla rządu członków, aby w deputacji tej wzięli udział.

Nisz 28go października. Serbsko-bułgarska konwencya, podpisana przez Franasowicza i Strańskiego, postanawia: Wojska buł

**+**

(2683-3-3)

Za duszę s. p.

**HENRYKA hr. WODZICKIEGO**

odprawi się

w piątek 29 października r. b.

o godz. 10 1/2 zrana

jako w drugą rocznicę śmierci

**Nabożeństwo żałobne**

w kościele św. Barbary,

na które rodzina Krewnych, Przyjaciół,  
Znajomych i poboż. Publiczność zaprasza.

**Guwernantka Francuzka**

posiadająca chlubne polecenia z pierwszych domów — poszukuje miejsca przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, ul. Szewska 1. S. I. piętro.** (2695-1-3)

**W dobrach Uhrynów dolny,** o 2 kilometry od Stanisławowa oddalonych, jest **folwark Kłuzów zaraz do wydzierżawienia;** z zasiewami ozimymi i jarami, całkiem nowymi budynkami, młocarnią wodną, stajnią na 130 krów i t. d. Położenie do chodowania bydła i do handlu z nabiałem nader korzystne. Pola ornego 458 morgów wraz z pastwiskami nad Bystrzycą położonymi. Bliższa wiadomość na miejscu u zarządcy dóbr p. **Stankiewicza.** Stacja kolejowa i poczta w Stanisławowie. (2694-1-3)

**JAKÓB GERTLER**  
MOSIĘŻNIK

w Krakowie, ul. s. Gertrudy 14, poleca swój skład panewek do młocarni i maszyny parowych, kurków, kranów do gorzeł, żelazek, lichtarzy kościelnych, móżdżerzy, pip do piwa i wszelkich potrzeb mosiężnych, oraz sikawki ogniowe i lodownie do piwa najnowszego systemu, których nawet bez lodu, napełnionych wodą używać można. Pierwsze i najtańsze źródło. (2680-1-1)

**Młody człowiek** posiadający język polski i ruski, poszukuje umieszczenia w biurze prywatnym lub kantorze, albo w kancelarii pp. Adwokatów. — Oferty upraszam nadsyłać pod adresem: **Plac Maryacki Nr. 5 u pana Sikorskiego.** (2665-3-3)

**SEROWNIA w CICHAWIE**  
poczta Niepołomice,

sprzedaje w paczkach pięciokilowych znany pod **względem dobrotliwej ser na sposób szwajcarski** po cenie 60 ct. za kilo i **Humburski** po 68 ct. za kilo, za zaliczką pocztową. Opakowanie 14 ct. Marka ochronna: (2659-6-10)

Cichawa p. Niepołomice.

**Zarząd dóbr Grodkowice,**  
poczta Niepołomice,

urządzą **mleczarnia** według systemu szwedzkiego **Swartz** i dostarcza codziennie do Krakowa o godz. 6 rano nabiał w celu częściowej sprzedaży przy ulicy **Brackiej** pod Nr. 5, w Krakowie.

Urządzenie mleczarni, gatunek krów i sposób ich żywienia, dają wszelką gwarancję nienagannego nabiału.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament na nabiał tygodniowy lub miesięczny, o którego bliższych warunkach można się dowiedzieć w **handlu pana T. Góreckiego w Ryńku Głównym, w Krakowie.** (2636-11)

**Dra HARTMANNA**

**„AUXILIUM“**  
najlepszy znany środek leczniczy bez wstrząsów dla przeciw **świądom** kowi u mężczyzn i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacji w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 zkr. 80 ct. i w **głównym składzie W. Twerdy apt. I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.**

Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. **Pan Dr. Hartmann** od wielu lat stany znany specjalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9-6 a w niedziele i święta od 9-2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kifę, wryzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwy w zawodzie. O lekarstwie stara się w sposób dyskretny. Honorarium skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I. Lobkowitzplatz 1.** (2486-298)

Skład w **KRAKOWIE u W. Redyka apt.**

**Najmniej**  
**zkr. 10 w. a. dziennie**  
**pewnego zarobku**  
możesz każdy osiągnąć  
**bez kapitału**

jeżeli zajmie się w swoim stałym mieszkaniu sprzedażą prawnie wystawionych listów na spłaty. Oferty przyjmujcie (2643-23-)

**kantor wymiany H. Fuchs**  
w **Budapeszcie, Dorotheagasse 9.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

**AUSTRYACKO-WĘGIERSKI BANK**

W miesiącu **lutym** 1887 roku odbędzie się w **Wiedniu**

**IX. zwyczajne**

**posiedzenie roczne walnego zgromadzenia**

**austr.-węgier. Banku.**

Zaprasza się pp. akcyonariuszów, mających prawo głosowania \*, którzy w ogólnem zgromadzeniu austro-węgierskiego Banku na rok **1887** jako członkowie chcą brać udział, aby najpóźniej do **wtorku 30 listopada 1886 r.** dwadzieścia na swe nazwisko oświadczających, przed lipcem 1886 roku datowanych akcyj austro-węgierskiego Banku wraz z arkuszami kuponowymi złożyli lub winkulowali w głównym zakładzie bankowym w Wiedniu, lub też w Budapeszcie, albo we filii Banku.

Porządek dzienny, godzina i miejsce walnego Zgromadzenia oznajmione będą zawczasu członkom przez obwieszczenia w dziennikach urzędowych wychodzących w Wiedniu i Budapeszcie.

Wiedeń, dnia 25 października 1886 r.

**AUSTRYACKO-WĘGIERSKI BANK**

**A. Moser,**  
gubernator.

**Tenenbaum, Leonhardt,**  
jeneralny radca. jeneralny sekretarz.

**Artykuł 14** statutów austro-węgierskiego Banku, następ 1: W walnych zgromadzeniach austro-węgierskiego Banku mogą brać udział tylko austriacy i węgierscy poddani państwa.

**Artykuł 15** statutów: Od udziału w walnem zgromadzeniu jest wykluczony: a) kto nie użytkuje z pełni praw obywatelskich, szczególnie ten, na którego majątek rozpisano konkurs, aż do jego ukończenia; b) kto wskutek zarządzenia karnego ograniczonym jest w swych obywatelskich, politycznych lub honorowych prawach, jak długo to ograniczenie trwa.

**Artykuł 18** statutów: Każdy członek walnego zgromadzenia może tylko osobiście przybyć, a nie być zastąpionym przez pełnomocnika, a przy obradach i postanowieniach ma tylko jeden głos, chociażby w zebraniu brał udział pod kilkoma tytułami.

**Artykuł 19** statutów: Jeżeli akcje opiewają na osoby prawne, na kobiety lub kilku uczestników, w takim razie ten ma prawo znajdować się na ogólnem zgromadzeniu i należeć do głosowania, kto wykaże się pełnomocnictwem właścicieli akcji, o ile takowi są poddani austriacy lub węgierski. Pełnomocnicy muszą jednak pominąć w imieniu właścicieli akcji co do osobistych przymiotów (artykuł 14 i 15) być odpowiednimi do wzięcia udziału w walnem zgromadzeniu. (2676)

Poszukujemy **rzetelnych dostawców jaj** (opakowanie w skrzynkach) z regularnymi tygodniowymi dostawami za gotówkę i upraszamy o oferty.

**Juliusz Maass & Comp.**  
w **BRUNSZWIKU (Braunschweig) kl. Burg 13.**

**JAN IHNATOWICZ**

**MAGISTER FARMACJI I CHEMIK SĄDOWY,**  
poleca niezawodne i wypróbowane **środkami do wytępienia owadów domowych,**

- mianowicie:
- Fenilin** do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.
  - Grylon** wytrwa szwabę, karakony, świerszcze, stonogi, szczypanki, karaluki, prusaki itp. flakon 30 ct.
  - Ziółka antymolowe** do przechowywania futer, pudełko 30 ct.
  - Mikoton** niezawodny środek do wytępienia pluskw, flakon 50 ct.
  - Papier antymolowy** ochrania od moli futra, suknie, portierey, firanki i meble — sztuka 3 ct.
  - Proszek perski** (dalmatycki) do wygubienia psot itp. owadów — paczka 5 i 10 ct., flakon 20 i 30 ct.

**Papier na muchy,** sztuka 3 ct.

są do nabycia w sklepach własnych: (2419-59)

przy ulicy **Kopernika** pod L. 3.  
w hotelu „Europejskim“ przy placu **Maryackim**  
i przy ulicy **Halickiej** (róg ulicy **Wałowej**).

w **KRAKOWIE, Sukiennice L. 20. w CZERNIOWCACH, Rynek L. 2.**

**PAPIER FAYARD & BLAYN**

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irytacji pierśiowych, reumatyzmów, zwichnięć, ran, oparzeń, odcisków i nagotów pomiędzy palcami.** (2591-23)

We wszystkich aptekach. — **W Paryżu** sprzedaje w **Paryżu 30, ulica St. Merri.**

**Giagnieni** w miesiącu **Grudniu.**

**Kincsem Losy** po **1 zkr.** **11 losów** **10 zkr.**

Główne wygranie w gotówce!

**50.000 zkr.**

**10.000 zkr., 5.000 zkr. po odtrąceniu 20% | 4788** wygrają w pieniądzech.

**Kincsem Losy** można dostać:  
w **biurze loteryjnym węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.**

**ANTONI CZERNY w KRAKOWIE**

poleca w swoim magazynie:

**Nowości na jesień i zimę** w materiałach czarnych i kolorowych na **damskie suknie**, od zkr. 6 za 10 metrów podwójnej szerokości;  
**Chustki himalaya i lamowe** od zkr. 3-50;  
**Kotdry** fanelowe od zkr. 2;  
**Wyroby z włóczki z trykotu** w wielkim wyborze i bardzo tanio;  
**Chodniki** jutowe, dywanowe i kokosowe;  
**Dywany rozliczne** od zkr. 1 za dywanik przed łóżko;  
**Koce i Derki** na konie i wózki od zkr. 1-50;  
**Flotno, Stożowa Bielizna**, z najlepszych fabryk;  
**Firanki, Kapy, Serwety** i t. p. (2339 5 6)

NB. Ze względu na złe czasy, ceny znacznie niższe!

**NIE MA BÓLU ZĘBÓW**  
kto używa

**Elixiru do Zębów**  
**WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW**

Opactwa w SOULAC (Gironde)  
**Dom MAGUELONNE, Przeor**  
2 MEDALE ZŁOTE: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r.  
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY W ROKU 1373 **PIOTRA BOURSAUD**

« Codzienne użycie kilku kropli Elixiru do Zębów Ojca Benedyktynów rozpuszczonych w półszklanki wody zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie. »  
« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.** »

Flakoniki: 2, 4 i 8 fr.  
Proszku Pudełka: 1 fr. 25 c., 2 i 3 fr. — Pasta Pudełka: 2 fr.

**AGENCI GŁÓWNI:** **SEGUIN** 8, ulica Huguerie, 8 BORDEAUX

Znajduje się w Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wiewióskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahl; w Krakowie w aptekach PP. Redyka, Wisniewskiego, Trarzynskiego i w magazynie perfum P. Doming.

**Fabryka chemiczno-kosmetyczna**  
**EDWARDA KIEBNIKA**  
MAGISTRA FARMACJI  
w **Krakowie, Rynek główny pod L. 20, pałac ks. Jabłonowskiej.**  
poleca:

- Środki do twarzy:**
- Antifilidn** na piegi i opalenia słoneczne światem, cena 2 zkr.
  - Balsam de Mecca**, cudowny ten środek od wieków znany, cena 3 zkr. i 1 zkr. 50 ct.
  - Woda fiołkowa** usuwa plamy, przysusza i wygładza twarz, cena 1 zkr.
  - Woda lilowa** na plamy wyrobiano nieśmierdząca, cena 1 zkr. 35 ct.
  - Pudr królewski** (bez bismuthu) biały, różowy i żółty, na różne ceny.
  - Pudr higieniczny** doskonalony, na różne ceny.
  - Pudr w płynie** całkiem nieszkodliwy cena 80 centów.
  - Mączka ryżowa (Goldcrem)**
  - Olówki do brwi** i t. p. wszelkie środki toaletowe.
- Perfумы i wody pachnące:**
- Woda krakowska** (szczyt dobroci), cena 60 ct. i 1 zkr. 20 ct.
  - Woda kolońska** (quadruple), cena 1 zkr. 40 ct., 70 ct. i 35 ct., jakoteż wyższe ceny.
  - Woda lewandowa** podwójna, cena 90 i 45 ct.
  - Woda lewandowa ambrowa**, cena 65 ct. i 1 zkr. 10 ct.
  - Perfумы:** Fiołek, Jockey Club, Rezeda, Jaśmin, Millefleur, Róża, Apponax, Cypr, Heliotrop, bukiet tatarski, bukiet królewski, i najprzedniejsze bukiety z kwiatów krajowych.
  - Saszetki** do bielizny z najprzyjemniejszą wonią.
  - Mydła** najdelikatniejsze i wszystkie w zakresie toalety i handlu taki wchodzące. [246-9-]

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de **TAMAR INDIEN GRILLON**

Owoce przeczyszczające, orzeźwiający

PRZECIWO **ZATWARDZENIU**

i słabościom które mu towarzyszą jako to: **KRWAWICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻÓŁDKA I KISZKI** i t. d.

« Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczem ani przywyknień ani zatrudnień codziennych. »

**Niezbędny i nieszkodliwy** nawet kobietom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spędzają się we wszystkich składach materiałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

**Tyrolski eter skalny Stenzla** na uporeczywe nawet reumatyzmy, gościec, bóle w krzyżach i t. p.

**Tyrolski syrop Stenzla** na kaszel, cierpienia piersiowe, oraz

**Tyrolskie pigułki Stenzla** przeczyszczające krew, na niedokrewność, cierpienia hemoroidalne, brak apetytu, nudności i t. d. (2480-4-13)

**Wódka francuska ze solą Stenzla** wzmacnia nerwy, porost włosów, usuwa migrenę, łupież z głowy, chroni włosy od wypadania, leczy ból zębów, fluksy. Środek ten na wiele słabości bywa usilnie polecany.

**Główny skład w Krakowie:**  
w aptece **P. Krokiewicza na Kleparzu.**  
Rozsyła **J. Stenzl**, aptekarz w **Kufstein** w Tyrolu.

**C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.**  
**WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY**  
ważnego od 1go października 1886 r.

**Odjazd z Podgórze-Płaszowa**  
8:28 rano do Skawiny, Oświęcimska, Suchy, Żywiec, Nowego Sącza,  
4:34 popołudniu do Skawiny, Oświęcimska,  
7:08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

**Przyjazd do Tarnowa**  
2:58 popołudniu do Zagórz, Żywiec, Orłowa.  
3:55 w nocy do Zagórz, Żywiec, Orłowa.

**Przyjazd do Podgórze-Płaszowa**  
9:12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,  
10:48 przedpołudniem z Oświęcimska, Skawiny,  
7:03 wieczór z Podgórz 8:30 w Krakowie z N. Sącza, Żywiec, Suchy, Oświęcimska, Skawiny.

**Przyjazd do Tarnowa**  
11:10 przedpołud. z Żywiec, Zagórz, (2321-14-)  
11:30 w nocy z Orłowa, Żywiec, Zagórz.

**„Concordia“**  
najstarszy zakład pogrzebowy w Krakowie  
**J. K. Pękalskiego,**  
poleca **TRUMNY** kruszcowe i dębowe, niezrównane okazałością i trwałością. Suknie, materace, poduszki do trumien, wybór wieńców, wstęg, oraz wszystkich przyborów pogrzeb. po cenach przystępnych. Zamówienia we własnej rzeczywistości: **ul. Zwierzyniecka Nr. 32.**  
Adres depesz: „Concordia“, **Pękalski, Kraków.** (2526-4-20)

**OGRODNIK**

wykształcony we wszystkich gałęziach sztuki ogrodniczej, który pracował przez długi czas po wielkich ogrodach zagranicznych w Niemczech, wolny od wojskowskiej, poszukuje posady zaraz lub później. — Oferty pod adresem: **J. Zajdowicz, Dalażenka p. Kwilczem, O. R. Poznański.** (2670-3-3)

**Kamerdyner**

mogący się wykazać świadectwami — poszukuje posady. — Adres: **W. P., poczta Gwoździec via Kołomyja.** (2659-3-3)

Wszech nauk lekarskich (2658-2-6)  
**Doktor Jozafat Komar**  
osiadł w **Piźnole pod Tarnowem.**

**Stanisław Tomaszewski**  
majster ślusarski,  
upoważniony maszynista,  
poszukuje stałego umieszczenia jako kierownik maszyn przy większych gospodarstwach lub zakładach. — Adres: **Ulica Łobzowska Nr. 34 w Krakowie.** (2466-4-)

Rozpoczęłam lekcje tańców  
oraz gimnastyki salonowej. (2660-2-4)  
**Emilia Morys Pion,**  
w Krakowie, ulica Szczepańska Nr. 9.

**Changement d'adresse.**  
**Georges Garret** informe les personnes, qui voudront l'honneur de leur confiance, pour l'enseignement de la langue et de la littérature française, de s'adresser de 10 heures à midi. — Rue Straszewski No 21, II. étage. (2587-3-4)

**TUTKI**  
prawdziwe **Houblon i Mais** w magazynie **F. SZKIEWICZA** w Krakowie, Rynek A—B. (1831-33-)

**Do sprzedania**

dobrze utrzymane **machiny**, między temi **machiny parowe i miechowe, pompy szalajace, miechy do ruchu wodnego, kotły parowe, młoty parowe, kompletne urządzenia hameralne i walcowane, rury z łanego żelaza, płyty do okładania itd.** itd. wyborne **żelazo w kanałach** dla odlewania, z urządzenia zniszczonej huty żelaznej. — Bardzo tanie ceny. — Rysunki na żądanie. (2193-11-12)

Łaskawe zapytania przyjmują dyrektor **KOPEŁCZYNY w MAKOWIE** w Galicyi.

**Zarząd dóbr Bierzanów**  
poczta Bierzanów,  
poleca swoje z doskonałości powszechnie znane **ziemniaki stołowe** po zkr. 2 — korzec = 100 kilo z odstawą do domu.  
Zamówienia przyjmuje **Skład Nasion przy ulicy Sławkowskiej L. 10.** (2358-7-12)

**Weba King.**

Krótką trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrobienia płótna po powyższą naszą materiję posiadającą trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. **Weba King** jest najlepszą, najtrwałszą i najtańszą materiję na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladowa, zostanie sądownie ukarany. **Webę King** sprzedaje nasz podpisany skład:

- 1 sztukę 78 centym. szerok. . . . . 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . zkr. 7—
- 1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łożkowej . . . . . 8-50
- 1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich przeliceradeł bez szwu . . . . . 11-80
- 1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łożka . . . . . 12-80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2531-167-)

**M. Beyer i Sp.**  
w **Krakowie,**  
**Sukiennice Nr. 13—14.**

**Wysiewki herbaciane**

piękny liść, z najlepszych gatunków herbat, rozsyła (2667-3-27)

I. gatunek po zkr. 3-20 } za kilo  
II. „ „ 2-— } z opakowaniem

handel herbat, rumów i win p. f.  
**A. M. Mandl,**  
król. pruski nadworny dostawca  
w **Bernie (Brünn).**

Odpowiedzialny rządca Drukarni **Josef Łakociński.**